

M. B.
N. 120, Roku 1816. Sierpnia 31. v. s.
L. W.
w
Łodzi

D Z I E Ń N I K
W I L E Ń S K I.

*Wychodzi każdego miesiąca ostatniego dnia i miejscowym prenumeratom tu w Wilnie roz-
daje się o godzinie 3ciej z południa, w księgarni uniwersyteckiej na ulicy S. o Jańskiej. Sześć nu-
merów idzie na tom z osobnym tytułem i regestrem. Prenumerata całoroczna kosztuje, bez poczty rub. 3 kop. 60, a z pocztą rub. 5, srebrem. Prenumerować można, w Wilnie w pocztamcie litewskim lub w niżej podpisanego w rzeczonyj księgarni, a w innych miastach w tych wszystkich ekspedycyach pocztowych, w których przyymuje się prenumerata na Kuryera litewskiego. Odezwy i pisma adresowane do redakcyi Dziennika, właściciel jego niżej podpisany przyymuje.*

JÓZEF ZAWADZKI

Typograf Uniwersytetu wileńskiego.

Karta.

Messyady Kłopsztoka pieśni IV ciąg dalszy, przekładania	
<i>Michała Kołpaczkiewicza</i> — — — — —	97
Hymn do Boga przez <i>J. E. Lachnickiego</i> — — —	104
Apolog, przez <i>A. C.</i> — — — — —	106
Wiersz na szkołę niemirowską przez <i>Jana Styczyńskiego</i>	107
Wiersze <i>Stanisława Trembeckiego</i> z imionników wyjęte	108
Malwina, wiersz <i>Ludwika Kropińskiego</i> — — —	109
Myśli o wymowie kaznodziejskiej przez <i>X. Dominika</i>	
<i>Łapińskiego</i> karmelitę doktora teologii — — —	110
Konkurs do trzech wakujących plebanii w diecezyji wileńskiej, (artykuł przysłany) — — — — —	118
Instrukcye do układania po gimnazyjach i szkołach powiatowych zapisów w przedmiocie różnych nauk, wydane od rządu głównego szkół (z ross.) — —	124
Instrukcya do układania zapisów w przedmiocie Historji	129
Obraz państwa Wielkiej Brytanii wystawiający w krótkości głównejsze szczegóły dla poznania niniejszego stanu; przez <i>Michała Balińskiego</i> — —	145
Posiedzenia akademickie i publiczne uniwersytetu wileńskiego w ciągu r. 1815 — — — — —	171
Nowy sposób wyrabiania lnu i konopi bez kładzenia go do moczuły. Tłum. z fr. przez <i>F. Paszkiewicza</i>	172
Macica djamentu, wyjątek z peryod. pisma niem. przez <i>J. W.</i> — — — — —	175
Wiadomości literackie — — — — —	176

MESSYADY KŁOPSZTOKA

pieśni IV ciąg dalszy,

Przekładania *Michała Kołpaczkiewicza.*

(Ob. wyżej str. 16.)

Treść. Gamaliel w zabranym głosie radzi osądzenie Jezusa Bogu samemu zostawić. Nikodem błogosławi mu. Filon natchniony od szatana miota przekleństwa na obudwóch i Jezusa potępia.

Wtem powstał Gamaliel, mąż słodki, spokojny, Samą czułością serca i dobrocią zbroiny, I te słowa do rady poruszonej powie:
 Jeśli wam mądrość miła, poważni oycowie!
 Jeśli w tém zaburzeniu gniewu i zawiści
 Jeszcze rozsądne zdanie władzę swoją iści,
 Słuchajcie mię oycowie! niezgody pochodnia
 Spor wieczny między wami gdy podżęga co dnia;
 Kiedy Sadduceowie i Faryzeusze
 Wspólną zawiścią karmią rozjątrzone dusze;
 Jakże się pogodzicie na zgubę proroka?
 Może sam Bóg, spojrzawszy na ziemię z wysoka,
 Chcący sprawy Jezusa sądzić jak naysciśli,
 Zesłał zawiść do waszych rozdwojonych myśli.
 Zostawcie ten potężny wyrok Bogu, wręście
 By dźwignąć piorun jego wy słabi jesteście.

Dz. wileń. T. IV. N. 20. 1816.

Pod tym strasznym orężem przed którym drżą nieba,
 Uledz wam nędznym w prochu i korzyć się trzeba.
 Słuchajcie! głos sędziego wkrótce się przybliży,
 Zniszczeje chytróść, duma przed nim się uniży.
 Oto przyydzie wé chmurze, równogłosny wszędzie,
 Wschód go i zachód słyszeć i rozumieć będzie.
 Kiedy potężny gniewem Bóg zawoła z góry:
 Wypuście brzemię gromów, strzaskajcie go chmury!
 Wy burze, rozprysnięte kości na wsze strony
 Rozmieście!... albo rzecze; niech miecz zaostrzony
 Uzbroi ręce mściwe, krew grzesznika pije:
 Niech go ziemia rozwartą w swych przepaściach skryje!
 Na ów czas Nazairec niebędzie bez winy,
 Dziś go sądzić oycowie niemacie przyczyny.
 Kiedy on mocą cnoty, ręki boskiej cudem,
 Niedolę w szczęście zmienia między wdzięcznym ludem:
 Gdy ten co wzrok utracił, i miał umrzeć ciemny,
 Otwiera łzawe oko na ten świat przyjemny,
 I oycą przewodnika ogląda zdumiony:
 Gdy ów w którego uchu niktął dźwięk stłumiony,
 Cudem jego modlitwy kapłana rozumie,
 Żony, matki płaczącej głos rozpoznać umie,
 Słyszy chór śpiewający boskiej chwały pienia:
 Gdy umarli zbudzeni z wiecznego usnienienia,
 Świadczą za nim, nam swoje pokazują groby,
 Gniewni że większy po nim wymagamy próby,
 Wznoszą splekane oczy, grożą sądem nieba
 Na którym oni byli, nam stanąć potrzeba;
 Zaklinam was oycowie na żywego Boga!
 Jakaż do zguby jego zniewala was trwoga?
 Tu zamilkł. Już w pół drogi stało jasne słońce,
 Równy promień na oba siejąc światła końca,

Gdy Judasz w zgromadzenie kapłanów się wmieša,
 Tuż za nim Ituryel i szatan pospiesza.
 Stanęli niewidomi dla żadney zrzenice.

Skromny Nikodem patrzył na kapłanów lice.
 Jak ów co się do grzechu i kary poczuwa,
 Drży, blednie, gdy grom nieba nad nim się przesuwa;
 Tak Filon i Kaifasz i wszyscy kapłani
 Stali, Gamaliela mową pokonani.
 Nikodem patrząc na nich ze wzdargą i trwogą,
 Powstał, widząc po wszystkich, że go słuchać mogą.
 Mąż wysoki, którego pogodne spoyrzenie
 Wskrosz przeszło zhańbione złośliwych sumienie.
 W obliczu jego żalóść i powaga tłala,
 Czysta dusza spokojność po twarzy rozlała,
 Oko jej świadek wierny, gdy lży serce budzi
 Tych nie kryło mniemając że mówi do ludzi.
 W te więc słowa przemówił: o wybrany z wielu!
 Na wieki błogosławion bądź Gamalielu!
 Ciebie na bohatera poświęcił odwieczny,
 Mowę ust twych uczynił jak miecz obosieczny:
 Jeszcze drżą członki moje twém słowem wstrząśnione,
 Mdlące chwieją się nogi, i czarną zasłonę
 Gruba ciemność rozszerza broniąc światła oku,
 Jeszcze widzimy Boga, w karzącym obłoku.
 Oby nędzni co dzieło święte wywrali
 Pomnieli że są prochem, i z prochu powstałi!
 Niech Pan który wlał w ciebie mądrość i rozwagę,
 Co ci dał serce śmiałe i mężką odwagę,
 Gamalielu! niechay strzeże cię do końca,
 Mesyasz poseł boski będzie twój obrońca,
 I zbawi wnuki twoje, ciebie, ród twój cały.
 Mamże was, których serca twardsze są od skały,

Co ścigacie proroka złość ukrywszy w łonie,
 Lub ciebie Kaifaszu, lub ciebie Filonie,
 Mamże was błogosławić?.. Nie mogę zaiste!
 Płakać, mogę przed wami, jeżeli nieczyste
 Sumienie wasze jeszcze jęk płaczu poruszy,
 I przejdzie za niewinnym głos do waszey duszy.
 Sluchaycie! póki jeszcze głos łez do was woła,
 I niewinność proroka każdy wesprzeć zdoła.
 Skoro bowiem przelana krew jey będzie święta,
 Niestety! na was padnie zemsta niepojęta:
 Naówczas krwi rozlanéy, jak grom Boga, głosy
 Zawołają, przelamią, i wstrząsną niebiosy.
 Pan siedzący na tronie pozwoli im ucha,
 Pan głosów krwi niewinney cierpliwie wysłucha,
 Zstąpi z niebios i na sąd straszliwy zasiędzie
 I sądzić winnych zbrodni bez litości będzie.
 Judo! Judo! gdzież jest twój Mesyas zesłany?
 Gdy uyrzy że go nie ma, że zamordowany,
 Od wschodu, do zachodu gdzie się noc zaczyna,
 Każe mordować mężów winnych śmierci syna.
 Rzekł i odszedł, a Filon groźnemi oczyma
 Sciga go, drży ze złości, od gniewu się zżyma.
 Próżno tłumy w nim duma gwałtowne wzruszenie,
 Wydaje go twarz blada i dzikie spojrzenie.
 Wzrok jego coraz bardziej stawał się przyćmiony,
 Noc czarna na około rzuciła opony,
 Ciemność zakryła przed nim i lud i kapłany,
 Już niedożywał nikogo od wszystkich widziany:
 Ale się upamiętał, a krew w nim krzepnąca
 Znowu od serca krążyć zaczęła gorąca,
 Rumieni jego lice i oczy rozpała.
 Złość duch z niego wyparła, zemsta go ocala.

Jak bliska nawałnica w gęste zbity chmury,
 Gdy okropnie osiędzie niedostępne góry,
 A jeden nacyzarniejszy obłok się odrywa:
 Sunie się noc tysiącom piorunów straszliwa,
 Gdy inne tylko cedrów potrząsają szczyty,
 Ta od końca do końca kray lasem okryty,
 Wieże wparte w obłoki i królów siedliska,
 Tysiąc rzuciwszy gromów, zamienia w zwaliska;
 Tak oderwał się Filon od szemrzącej rzeszy,
 Szatan postrzegł złość jego i w sobie się cieszy.
 Witay mowco! rzekł z cicha, ty obrońco piekła,
 Niech słowa twoje płyną jako rzeka wściekła.
 Jak morze gorejące siarczystym płomieniem:
 Jak mój rozkaz piorunu ożywiony tchnieniem:
 Jako bogowie niegdyś do piekieł wtrąceni,
 Na okopconych skalach siadłszy wpośród cieni,
 Przemawiali że góry głos ich odbijały,
 Jeh słowa rzeki trwożne rzekom powtarzały;
 Tak przemawiaj Filonie, wzbudzaj lud ospały,
 Ja zgotuję dla ciebie w piekle tryumf chwały.
 Będziesz z tymi co wszędzie mordy rozsiewali,
 Co strumienie krwi ludzkiej po ziemi rozlali:
 Ja cię roskoszą natchnę w piekle tylko znaną,
 Skoro krew Nazareyca obaczysz rozlaną.
 Filon rzekł, wzniosłszy w niebo oczy zaiskrzone:
 Ołtarze krwią niewinną baranka skropione,
 Skąd niegdyś mile Bogu wznosiły się wonie,
 Ty najswiętszy przybytku, na którego łonie
 Arka przymierza, chwala narodu spoczywa:
 Wy cherubini, których mgła niebios okrywa:
 Stolico łaski, skąd Bóg od ludu wielbiony
 Głosił przestępcom wyrok nigdy nieocfiony:

Świątyni gdzie Bóg zstąpił z majestatem całym,
 Ty Morya! Morya! (a) twym szczytem wspaniałym
 Chlubna ziemi, wiecznego która słyszysz głosy;
 Was jeśli Nazareyczyk zamieni w gruzow stosy,
 Gdy z nim mężowie złości, bluźniercy przekleci,
 Zburzą was i zagrzebią w cieniach niepamięci;
 Ja wśród tak wielkicy zbrodni zostanę bez winy:
 Jam niewinien, gdy z płaczem Izraela Syny
 Idź będą do świątyni wznosząc w niebo dłonie,
 I znaydą Nazareycę na najsświętszym tronie,
 Gdzie bałwochwalczą rzesza, ta tłuszcza obrzydła
 Grzesznikowi spodłone zapali kadzidla.
 O Boże oyców naszych! Boże Abrahama!
 Niedopusć by tak czarna lud zhaubiła plama:
 Lub jeżeli tak ciężkie dla nas przeznaczenie,
 Dozwól niech na me oczy wieczne padną cienie.
 Wszakże na Eliasza modlitwy gorące,
 Ogień rzucony z nieba, morderców tysiące
 Spólników zbrodni króla pożarł na Karmelu:
 Wszak i Mojżesz, największy prorok w Izraelu,
 Uprosił cię że ziemia przepaści rozwarła,
 I Korę i Datań z plemieniem pożarła.
 Wysłuchaj i mnie Boże z wysokości nieba!
 Ja złorzeczę grzesznikom, ich zgubićby trzeba.
 Nikodemie! niemrzesz jak mąż sprawiedliwy,
 Zgon twój będzie zgon zbrodnia, okropny, straszliwy:
 Twój grób tam gdzie zoczyńcy byli pogrzebieni,
 Co wyzionęli dusze wśród gradów kamieni:
 Niech w skonaniu jak marmur twe serce stwardnieje,
 Niech lez czucia, ni żalu, two oko nieleje:

(a) Góra na której stał kościół salomonowy.

Umrzesz zdrayco na wieki rozłączony z Bogiem,
 Boś bluźnierca zlosliwy, boś jego był wrogiem.
 I tys Gamalielu buntownika bronil,
 Oby mrok ciemny twoją zrzecienię zaslonil:
 Siądź, i czekay od twego Nazareycę cudu,
 I stań się pośmiewiskiem i szyderstwem ludu:
 Niechay wieczna głuchota zamknie twoje uszy,
 Niech strach i bojaźń śmierci krew w tobie wysuszy,
 Giń potem, a gdy nędzna twa reszta ostygnie,
 Czekay w prochu póki cię twój prorok nie dzwignie:
 I gdy cię ziemia skryje od ludzkiego oka,
 Niech naród z ciebie szydzi i z twego proroka.
 Podnieś twe ciężkie ramię, Boże sprawiedliwy!
 Wypuść na Nikodema grot zniszczenia mściwy!
 Dokończ przekleństw, com czynił na twe uwielbienie,
 Strąć i Gamaliela w podziemne sklepienie
 Gdzie śmierć mieszka! niech czuje że znieważył Pana,
 I że przed Nazareycem uginał kolana.
 Ale straszniczym gniewem wśród gromow odziany,
 Przed którym zadrzą góry i piekielne sciany,
 Uzbroy twą rękę ciosem, twą rękę wszechwładną,
 I uderz największego grzesznika w pierś zdradną!
 Byłem młody, dziś włosy moje posiwiały,
 Czciłem cię jak zwyczaję oyców mi kazaly:
 Legz jeśli mi dopuszczysz widzieć to zdarzenie,
 Że buntownik swych zwycięstw słyszeć będzie pienię,
 Że ani twe przymierze, ani twa świątyni,
 Żadnych cudów i wrażeń żalu nieuczyni:
 Że słowa twej przysięgi były słowa czczemi;
 Wyrzekam się, w obliczu całej judzkiej ziemi,
 Praw twoich, i żyć będę bez twojej opieki,
 Bez ciebie śmierć litosna zamknie me powieki.

Bo gdy z oblicza ziemi niezglądaisz grzesznika ;
 Więc zjawienie tve było jak mara co znika :
 I Moysesz cię niewidział w gorzącym krzaku,
 I cudów na Synai niedałeś nam znaku,
 Ani się góra trzęsła , ani trąby brzmiały,
 Niebłyskało się niebo, pioruny milczały :
 Nie ma dla synów naszych ni dla nas wesela,
 Nie ma prawa, tyś nie jest Bogiem Izraela !

H Y M N D O B O G A.

Spójrzyj na ziemię naszą, Boże litościwy !
 Spójrzyj nie jako sędzia, lecz jak oyciec tklivy.
 Wieleśmy zawinili przed tobą o Panie !
 Słuszne są twoje sądy, słuszne ukaranie.
 Ledwo od kilku wieków Litwa powołana,
 Żeby przed Bogiem prawdy ugięła kolana :
 Gdy światła niebieskiego iskrzące promienie,
 Już wszędzie bałwochwalstwa roztrącały cienie ;
 A w jedną ogół ludzi zgromadzając trzodę,
 Niosły dla nich zbawienie, pokój i swobodę.
 Tak właśnie gdy po czarnéj i okropnéj nocy,
 Pocznie wschodzić ognistéj pełne słońce mocy :
 W ówczas wszystkie jestestwa powstają z uspienia,
 Wielbiąc dobroć i wielkość stwórcy przyrodzenia.
 O ! gdyby człowiek zawsze twego słuchał głosu,
 Uniknąłby zapewne nieszczęsnego ciosu.
 Światłością otoczony, duchem twoim wsparty ;
 Miałby serce pocziwe i rozum otwarty.
 Poznałby co jest prawda ? jak ją cenić trzeba ?
 Gdyż ona utrzymuje i świąty i nieba ,

Ona wszystkiemu bytność i życie nadaje,
 Przed nią niczém mniemanja, niczém są zwyczaje.
 Śmiertelny ! pomniy zawsze, iż w życia wędrowce,
 Naylatwíej zblądzić z drogi i wpadnąć w manówece.
 Dusza twoja zamknięta w czasie i przestrzeni,
 Czy to rychléj, czy późniéj siedlisko odmieni.
 A choćbyś onramiony bogactwem i sławą,
 Stokrotnie pokrył czoło zwyciężką kurzawą :
 Choćbyś wszystkich przewyższył w potędze i sile,
 Równie kmiotkiem ukończysz zawód na mogile.
 Umiéy wzgardzić mniemaniem współczesnego wieku,
 Które nic nad bydłęcia niewidząc w człowieku,
 Prawdę kłamstwem mianuje a przestępstwo cnotą,
 Co większy szczęśliwości już niezna nad złoto,
 Do jakiegoż to stopnia człowiek upodlony ?
 Jak w nim serce złośliwe... jak umysł skażony !
 Czyliż takowy potwór, niepojęty Boże !
 Dziełem i dzieckiem twojem nazywać się może ?
 Panie ! zatrać ten rodzaj : niech jaszczurcze plemię
 Już więcéj macierzyńską mięgniata ziemię !
 Cóżéś wyrzekł nieszczęsny ? i w jakim zapale
 Boskiemu miłosierdziu uwłaczasz zuchwale ?
 Takież to nasz Zbawiciel przykłady zostawił ?
 Ty żądasz czleka zgubić, gdy on jego zbawił.
 Wybujają umyśle ! wstrzymaj się w zapędzie :
 Zostaw to opatrności, która czuwa wszędzie.
 Niesłędz skrytych wyroków ludzi przeznaczenia,
 Tyś marnym tylko prochem, bez stwórcy natchnienia
 Niezglębaj tajemnicy przedwiecznych układów,
 Czciy i uwielbiay prawdę czezoną od naddziadów :
 Upokórz się przed boskiéj mądrości obliczém,
 Wyznay iż przy jey świetle, twój rozum jest niczém

A P O L O G.

Le penchant nous unit, le sort nous separe.

NA dolinie kwiatorodney
 Niedaleko klonu wzrosła,
 Lipka wdzięczna i wyniosła
 Doznając chwili swobodney.

Było to w miesiącu maju,
 Gdy drzewa zieleń barwiła;
 Ścisła ich przyjaźń łączyła
 Choć z innego szły rodzaju.

Wspólnie cieniem trawkę kryły
 Kiedy pogoda jasniała,
 W czasie gdy burza powstała
 W jedną się stronę chylily.

Tak spokojne i szczęśliwe
 Czują przychylność wzajemnie,
 Godziny pędzą przyjemnie,
 O przyszłości mniey troskliwe.

W tém strumień wody bystremi
 Z wierzchołka spadając skały,
 Kiedy się niespodziewały,
 Przerwał łękę między niemi.

Jakby ze snu obudzony,
 Na przeciwny brzeg strumienia
 Smutne rzucając spojrzzenia,
 Rzekł klon żalem uniesiony:

Nie ma już dla nas wesela
 Odtąd przyjaciółko miła,
 Chociaż nas skłonność łączyła,
 Los dzisiaj srogi przedziela.

A. C.

WIERSZ (b) NA SZKOŁĘ NIEMIROWSKĄ.

TAM, gdzie tatarskie hordy we krwi się pluskały,
 Gdzie gmachy swe podnosi Niemirow wspaniały,
 Szczep nauki (c), piękności ręką zasadzony,
 Dziwić zaczął Podola okoliczne strony.
 Sztuka mu dostarczając większą ilość soków
 Wywiódła zeń gałęzie bodące obloków.
 Już się zamieniać w owoc poczynają kwiaty
 Którego smak i dobroć powiększy się z laty.
 Przyydzie pewnie czas kiedy wnuków późne wnuki.
 Zrywając w tym ogrodzie owoce nauki,
 Wznawiać będą pamiętkę tak wielkiego dzieła
 Które wykonał rozum, piękność przedsięwzięła.

(b) Wiersz ten napisany przez *Jana Styczyńskiego* nauczyciela wymowy i poezji gymnazyum podolskiego w Winnicy, bawiącego przez dni kilka w Niemirowie.

(c) Szkoła powiatu braclawskiego gubernii podolskiej w Niemirowie, opatrzona piękną biblioteką i gabinetem fizycznym, winna jest swoje ożywienie i wzrost znaczny, przykładowej gorliwości o dobro liczney młodzieży, Generalowej Zofii Potockiej terazniejszey właścicielki Niemirowa.

WIERSZE STANISŁAWA TREMBECKIEGO
Z IMIENNIKÓW (d) WYJĘTE.

z imionnika Pani A. G. W. B.

IMIE położyć moje na tym zbiorze modnym,
I włączyć kilka liter sądziłaś mię godnym.
Dam wyższych, gustu pełnych, za kim będzie zdanie,
Temu na nieśmiertelność za przywilej stanie.
Pysznię się więc, lecz oraz muszę się sposobić,
Żeby kiedyś podobny szacunek zarobić.

Gdybym miał co malować, znajdzie oko blisko,
Przymiotów serca twego piękne widowisko:
Powinnaś być wielbioną w potomości całej,
Jak prawidło przyjaźni wierney, szczerrey, stałej.

z imionnika Pani M. K.

Gdy słowo, Marcyanno, w twej xiędze rysuję,
To tylko w nich wyrażę, co myślę, co czuję.
Postrzegłem, że chcąc twoje uprzyjemnić życie,
Natura ci nadała swych darów obficie.

Dowcip żywy, bystrość w dachu,
Coś milego w każdym ruchu,

(d) Tak nazywają niektórzy modne xiążeczki do jakich przyjaciele i znajomi imiona swoje, już prosto już z dodatkiem zdań i wierszy bądź swoich bądź obcych zapisują. Takowe xiążeczki mianują Niemcy *Stambuch* a Francuzi *Album*.

W czynach grzeczność, wdzięk urody

Zdolny stare rozgrzać lody.

Szczęśliwy, kto dotknięcie twoim licem gładkiem,
Mógł zasłużyć, uprosić, lub porwać ukradkiem!
Gdyby mię czas w zbyt siwey nie był zwikłał matni,
Chciałbym jeszcze popelnić ten grzeszek ostatni.

M A L W I N A.

SKARŻYŁ się matce chłopczyzna
Że nim pogardza Malwina
I że wszystkie jego strzały
Nic nie znaczą... o zuchwały!
Na to mu matka w krótkim słowie

Tak powie:

Weź stałość, wdzięki, cnotę,
Obwiń to w bogactwo złote,
I w obojętności minie
Pokaż to zdala Malwinie:
A obaczysz, że ta sroga
Przyymie więzy, uzna boga.

LUDWIK KRUPINSKI.

MYŚLI O WYMOWIE KAZNODZIEYSKIEY

przez X. Dominika ŁAPINSKIEGO karmelity
doktora teologii.

Uczone dzieła nie sami tylko cywilni ludzie czytają, i duchownych te zabawiają przedmioty: owszem jest dla nich w tym zawodzie daleko wyższe przeznaczenie, bo nie tylko im się samym bawić lecz i pożytecznymi być dla całej społeczności koniecznie przystoi. U nich leży skład religijney nauki, sprężyny moralnego świata, która gdyby zwolniła, ruch tej wielkiej maszyny bardzoby osłabił. Nauka ta opowiadana bywa przez kaznodziejów, a słuchają jej uczeni i prostaczkowie. Ludzie uczeni nie tak potrzebują kazań, i prędzey oni dla swojej satysfakcyi lub krytyki pójdą na kazanie niż dla nauki: dla pospolitego to więc i mniey oświeconego ludu mówi się kazanie, a to jest prawie świat cały. Jak drobną bowiem częśćkę świata stanowi lud oświecony! choćbyśmy wszystkich umieścili w rządzie uczonych, którzy pragną za takich uchodzić, jeszcze to w porównaniu do ludzi przyznających się do swego nieoświecenia, jest kropla jedna wody do morza spadła. Ten to więc ogromny świat uczą kaznodzieje, uczą pierwszych zasad religii i powinności moralnych we względach najwyższych, Boga, monarchy, oyczyzny i towarzystwa. Jakiż

to duch, jaką naukę kaznodzieja mieć powinien? Jakiey to powagi potrzeba nauczać kardynalnych życia dobrego prawideł w stosunkach tak wysokich? Człowiek oświecony czyta je w przyrodzeniu i w książkach; ale cóż za proporcya ludzi umiejących czytać i rozumieć, do świata całego pełnego przesądów, zabobonności, i odwiecznych nieoświecenia nałogów. Świat ze swych głupstw nie powstanie, póki głupi będą nauczyciele. Duchowieństwo jedno ma ten wielki i straszny wpływ na wszystkie jakiegokolwiek wyznania narody, iż jego przykłady i nauki naybardziej na umysły ludów nieoświeconych działają. Mędrcy tu świata i filozofowie umilknąć muszą, bo wszelka rozprawa filozofa ciemną jest i niezrozumiałą dla człowieka, który żadney retoryczney figury nie znał nigdy i znać nie będzie. Praw on nawet przepisanych naywyrazniey i najjaśniey nie poymuje, póki mu xiadz onych nie wytłumaczy i nie powie, że wedle nich zachować się powinien. To dowodzi że stan duchowny jest arcy pożyteczny.

Wszystkich wieków i narodów historyje nauczają nas, iż od początku świata duchowni zawsze wielkie mieli przeznaczenie. Rząd patryarchalny był rządem duchownych. Po Moyżeszu rządcy i prawodawcy ludu bożego, pierwsze miał miejsce Aaron kapłan najwyższy: ten wszystkie rozkazy w imieniu Boga i Moyżesza oddaje ludowi: lud nawet cały z błądzącym Aaronem i odstępującym czci prawego Boga błądzi, ugina

swe kolana przed cieleceniem ulanym ze złota. Jak wielka ufność w człowieku sprawującym urząd kapłański! Nie mniejsza i w chrześcijańskich wiekach, dziś nawet jeszcze jest powaga duchowieństwa. Czegożby dokazać nie mogło! gdyby je zawsze ożywiał duch taki, jakim tchnęli: *Bourdaloue, Massillon, Flechter, Bossuet, Fenelon, la Rue, Skarga, Birkowski, Jan Nepomucen Kossakowski, Karpowicz, Kaliński*. Nieszczęście że tak małą liczbę kaznodziejów polskich przytoczyć tu mogę którychby naśladować powinni dzisiejsi kaznodzieje! Nie należy jednak rozpaczać: w dzisiejszym wieku są piękne do naśladowania wzory, lecz póki żyją wymieniać onych niewypada: ze wzrostem nauk w powszechności, i ambony, publiczniejsze przynajmniej, są opatrzone dosyć gruntownymi nauczycielami, a rząd rozumny zabronił kazać publicznie, tym, którzyby nie złożyli świadectwa dobrego postępu w naukach od uniwersytetów (e). Wielka

(e) Nie od rzeczy jest często przypominać, co w tej mierze zawiera najwyższy ukaz pod d. 18. lipca 1803 r. senatowi rządzącemu dany, o ustanowieniu seminarium głównego rzymsko-katolickiego przy uniwersytecie wileńskim, a mianowicie w punkcie 9 „ Duchowni którzy nieprzeznaczają się do wyższych obowiązków, mogą być wybierani, skoro tylko od- „ byli nauki w dyecezalnych seminarjach: lecz jak „ wyższe powołania koniecznie potrzebują wyższych „ wiadomości; tak po upłynieniu 10 lat od ustanowie- „ nia przy uniwersytecie wileńskim seminarium gło- „ wnego, nikt z rzymsko-katolickiego duchowieństwa „ nie może być, biskupem, prałatem, kanonikiem, „ assessorem w kolegium rzymsko-katolickim, oficya-

nadzieja przyszłego oświecenia ludu, bo to jest pewna iż tak wierzy lud jak xiądz, *ut sacerdos sic populus*. Gdyby xiądz Bohomolca nie było, możebyśmy do tej pory truchleli ze strachu od upiórów. W tę baśnię xięża i lud wierzyli, dziś pospólstwo najnieoświecześnie zapomniało o niej, gdy xięża na ambonach nie straszyć lud, lecz prawdy najważniejsze opowiadać zaczęli. Bayka z kazalnicy, zrobi się ewangeliczną prawdą u prostoty. Rozumny xiądz kiedy chce baykę mówić z ambony, powinien otwarcie i wyraźnie powiedzieć, że baykę mówi; wieleż to bowiem bajek w dawniejszych opowiadaczach słowa bożego czytamy? i byli to ludzie w swoim wieku rozumni, ale nie raczyli ostrzegać słuchaczy iż baykę mówią. Tyle śmiesznych przykładów uchodziło za prawdę,

„tem, sędzią ani kaznodzieją, przy katedrach i in- „ nych miejskich parafijach, który się nieuczył w se- „ minaryum głównem, wyjąwszy tych którzy otrzy- „ mają stopień doktora teologii albo prawa w uniwer- „ sytecie wileńskim, lub złożą patenta na ten stopień „ ufnosci godne.“ *Podobnie w punkcie 10* „ We „ wszystkich zakonnych zgromadzeniach, oprócz za- „ konu braci miłosierdzia czyli bonifratrow, żaden „ z zakonników po upłynieniu 10 lat od czasu tera- „ zniejszego, w żadnym klasztorze nie może być ani „ kaznodzieją, ani kapłanem w parafii, ani dawać teo- „ logicznych lub innych nauk w swoim zakonie lub „ w publiczney szkole, także nie może być wybra- „ nym na przełożonego zakonu lub klasztoru, któryby „ pierwey nieskończył swoich nauk w uniwersytecie „ wileńskim, albo przynajmniej niebył examinowany „ w uniwersytecie i u niego zaświadczenia od niego o „ swojej umiętności.“ *Ściśle wykonanie tak zba- „ wiennego prawa, zdolne jest niezmiernie dla kraju „ w krótkim czasie przynieść pożytki.*

a przykłady opowiadane były z ambon. Czyż to przykładami napelnić ma kaznodzieja swoje kazanie? czy mu nie dosyć czerpać nauki z ewangelii i pisma świętego? czyż nie powinien on ustawicznie powtarzać to wielkie prawo na którym cała moralność leży, *kochaj Boga i bliźniego jako siebie*. Gdyby w tej materji cały wiek swój mówił, nigdyby mu niezbywało na wnioskach z tego ogromnego prawidła wynikających. W nim się zawierają obowiązki względem Boga twórcy wszech rzeczy, względem siebie samego, względem bliźnich, względem towarzystwa cały świat składającego; z niego łączno wniesie roztropny kaznodzieja, jakie uszanowanie winniśmy najwyższemu rządcom, i w ich imieniu też rzady sprawującym: do czego obowiązani jesteśmy względem starszych, równych sobie, i nam podległych, co też wzajemnie od nich wymagać nam przynależy: na czem leży prawdziwa miłość Boga, jak ściśle zachowywać mamy jego przykazania: jak kochać bliźnich naszych: a tu wszystkie dobre i złe skłonności nasze ku bliźnim, wszystkie nadużycia tej tak wielkiej cnoty, odkryćby się mogły. Tu kaznodzieja okazać może, że człowiek kochając swego Boga czcić go powinien; że pierwsza jego myśl, pierwsze jego codzienne słowo, na uwielbienie tej najwyższej istności obrócone być mają; tu z ust kaznodziei uzbrojonego tem prawidłem lud ma posłyszeć, że co tylko technie krzywdą podobnego sobie jestestwa, dopuszczać mu się nie godzi. Ileż to jeszcze z tego źródła

nieprzyszłoby uwag kaznodziei przeciw próżniakom cudzą pracę bliźnich pożerającym, a częstokroć przez nieużyteczną i hazardowną zabawę, cudzy wydzierającym majątek! Co tu materyałów do kazań! a cały onych fundament opiera się na wyż rzezonem miłości Boga i bliźniego prawie.

Po tem wielkiem prawie na którym leżą pismo i proroki, następuje modlitwa Chrystusa, krótka lecz pełna wielkich nauk, skład apostolski, ewangelia, co stanowi całe wyznanie najswiętszej wiary naszej. Takimi myślami zatrudniając się kaznodzieja, przy pomocy pisma, ojców, powagi kościoła, i swojego dobrze wytrawionego edukacją rozsądku, przy czytaniu dobrych wzorów prawdziwej kaznodziejskiej wymowy, jakby pożytecznych skutków nie sprawił z ludem prosto myślącym, który tak wierzy jak jego xiądz pleban, czy w miejscu jego nauczający jaki kaznodzieja, chociaż nauczać lud i prowadzić swoje owieczki, właśnie samym plebanem przystoi.

Lud prosty, w opinije, błędy nawet swego xiędza wierzy: gdy go chce postraszyć, lęka się; gdy mu miłosiernego Boga przedstawi, rozwolni się: środek tu więc kaznodzieja trzymać powinien, żeby ani poblażał występkom, ani nadto surowego Boga malował, bo Bóg sam do człowieka powiedział „*Noli esse iustus multum*“ z *xiąg kościelnych rozdz. 7*. Jakie wrażenie xiądz czyni ludowi na ambonie, gdy mu ustawicznie co wiersz powtarza piekło i potępienie, a nigdy

nie wspomni o tem iż on do nieba na wieczne uszczęśliwienie stworzony, jak pierwszy człowiek którego mieszkaniem ray był nie otchłań; gdy nie przywodzi przykładów tak wielką nadzieję w ludziach sprawujących, Łotra i Magdalene nawróconych, i do łaski bożej przyjętych. Ani zasmucać ani pieścić ucho słuchacza należy, lecz naygruntowniejszem zajmować go prawdami, jakimi są wyżej wyliczone; które Bóg, religija, ustawy przyrodzenia, i prawidła cywilne potwierdzają. Po co wyklinać człowieka i wpadać w wykrzyknienia, albo śmiech jaki szyderski; gdy można po prostu powiedzieć iż zabijać i kraść nie godzi się, bo to boże przykazania zabraniają. Co za śmieszny ton nauczyciela kościelnego gdy on komedją gra na ambonie? poruszenia całego ciała mówcy, mianowicie ręki, co nazywamy gestem, stosowne do rzeczy mówiącej się bydź powinno. Jakże poważna postawa wyciąga się po kaznodziei który o naypowaźniejszych rzeczach mówi? Wieleby tu można było przytoczyć w nadzwyczajnem i nienaturalnem ruszaniu się mówcy pomyłek, lecz te zwyczajnie w młodych kaznodziejach trafiać się zwykły, a które czas i dojrzałość poprawia: lecz pożytek tu nayprzod z kazań uważany bydź ma, który nie może nastąpić: *Nayprzód*, gdy kaznodzieja nie w swojej materji mówi. *Podrugie*, gdy wiele materji w jedno kazanie miesza. *Potrzebie*, gdy mówi tak, aby go nie wszyscy rozumieli: co podobnem jest, gdyby do Polaków nie umiejących języka niemieckiego

po niemiecku mówiono; publiczne więc kazanie bardzo od nauki dla prostaczków mówiącej się, różnić się powinno: a i nie zapędzając się w styl bardzo górny, można prawdę dość przyjemnie i z ukontentowaniem dla wymyślnych uszu wyjaśnić; a to naypewniejsza iż w prostych wyrazach pisma naygórnieszy styl się znajduje, jak w tych naprzykład: „na początku stworzył Bóg niebo i ziemię“ albo gdy Bóg mówi do Moyżesa „powiedz ludowi iż cię posyła ten który jest“ żaden z nayprzedniejszych starych i nowych mówców tych słów wspanialey nie wyda; są one proste ale myśl pełna majestatu: a styl dobry nie słowa, lecz zdania i myśli stanowią. *Poczwarte*, gdy miasto powagi pisma, podań, kościoła i oyców, przyprowadzają się za dowód pierwszy, zdania pogańskich filozofów, lub nowożytnych uczonych ludzi, którzy w materji religii ostatnie trzymaćby powinni mieysce. Pokazuje się tu pretensya, aby nas rozumiano za ludzi, którzyśmy dzieła starych i nowych uczonych odczytali. *Popięte*, gdy kaznodzieja, choćby naygruntowniey rozprawił, tak cicho mówi, iż go nikt dosłyszeć nie może. Nie jest to wprawdzie jego błąd, ale wada słabych piersi i głosu: lecz ten czas, przez który mówi się kazanie, na próżno przez słuchaczów jest stracony. Miałem szczęście i czytać i słuchać wybornego kaznodzieję X. Gwilelma Kalińskiego, który, jak w czytaniu jego dzieł jest porywający i pełny zdań wysokich, tak przy swych nie silnych piersiach w deklamacyi był nudny.

Publiczność zawsze czekała, aby jego pełne nauki kazanie drukiem ogłoszone było, bo nikt z mówienia jego korzystać nie mógł. Bywają kaznodzieje mocnym obdarzeni głosem z przyrodzenia, lecz nie jednostayny w jednym kazaniu ton zachowują, raz go podnoszą do zbytku, drugi raz zniżają tak, że ich nikt niesłyszy, i przeto połowa kazania staje się zrozumiałą a druga prawie nie słyszana, gdy całe dla pożytku słuchaczy jest napisane; ewangelia nawet, która jest zasadą całego kazania, czyta się często przez kaznodzieję dla siebie, którą lud z największą chciwością pragnie zawsze słyszeć. Toż się dzieje częstokroć i z początkiem kazania, którego gdy słuchacz nie uchwyci, niewie potem o czem mu słuchać wypadnie. *Poszoste*, każdy to zna iż hałasować na ambonie nad to nieprzystoynie byłoby; w proporcją więc miejsca gdzie się mówi, głos podnosić się lub zniżać powinien. *Posiódme*, nadewszystko kaznodziei dobrze przygotowanemu na ambonę wchodzić należy.

(reszta potem.)

KONKURS DO TRZECH WAKUJĄCYCH PLEBANIY
W DYECEZYI WILEŃSKIEY.

(W)RZĘDZIE zdarzeń i czynow wartych zachowania w pamięci, słusznie policzyć należy okólnik do więzy dziekanów dyecezyi wi-

leńskiey, w przeszłym miesiącu lipcu, od JX. officyala wydany i drukiem ogłoszony, w następujących słowach:)

Od officyala prałata wileńskiego X. Jana
CYWINSKIEGO.

do Dziekana.....

Stosownie do poruczenia mnie danego od JW. Metropolity, arcy-biskupa mohylewskiego i administratora biskupstwa wileńskiego i kawalera Stanisława SIESTRZENCIEWICZA Bohusza, ogłaszam konkurs do wakujących plebanii *liberae collationis*: *sumiliskiej, kupiskiej i skopiskiej*. JJXX. kapłani świeckiego duchowieństwa dyecezyi wileńskiej, podający się za kandydatów do otrzymania z nich jedney, obowiązani między dniem 1 a 5 8bra roku idącego: *1mo*, złożyć u mnie świadectwo obyczajów swoich przez plebanów u których obowiązki pełnili i dziekana wydane, z wymienieniem lat powołania i zasług w dyecezyi; *2do*, złożyć dysertacyą w języku łacińskim, z materii użey wyszczególniającey się przez siebie wypracowaną; *3tio*, stawić się do examinu w mojej przytomności przed JJXX. examinatorami dyecezalnymi odbyć się mającego; *4to*, w czasie examinu dać na piśmie krótką lecz dokładną odpowiedź na kwestye, jakie się ode mnie w ówczas na piśmie podadzą. Odpowiedzi, dyssertacya i świadectwa, będą przesłane JW. METROPOLICIE.

PROPOZYCYE DO DYSSERTACYI.

Na plebaniją sumiliską :

Sacri codices veteris testamenti sunt genuini ac autentici.

Na plebaniją kupiską :

Sacri codices veteris testamenti deducunt ad agnitionem veritatis religionis christinae.

Na plebaniją skopiską :

Veritas ac divinitas religionis christiande elucet ex ipsius proprietatibus.

Takowe ogłoszenie zechcesz WMPan bez zwłoki *via cursoria* w swoim dekanacie obwieścić.

Nro
d. Julii 1816 r.
Wilno.

(Takowy okólnik, jako w sprawie nader ważney, albowiem w sprawie powszechnego oświecenia, moralności, dobrych obyczajów i zasług przemawiający, ściągnie bez wątpienia u światley publiczności szczególniejszą uwagę. Nie należy atoli rozumieć, ażeby rozdawanie plebanij przez konkurs, nowym dopięro było wynalazkiem. Trzysta prawie lat dochodzi, jak na ostatnim powszechnym zborze w Trydencie, pod przewodnictwem sławnego w Europie z nauki i cnot kardynała, rodaka wileńskiego, Stanisława Hozynsza, wśród licznych, ważnych i całego kościoła dotyczących się ustaw, na posiedzeniu XXIV

w §. 18, w krótkich lecz wiele znaczących wyrazach i to zbawienne nastalo prawo (f). „Nay-
„ pożyteczniejsza jest dla zbawienia dusz, gdy
„ są od godnych i zdatnych parochów rzadzo-
„ ne.... Biskup i komu służy prawo dawania
„ plebanij (jus patronatus) w przeciagu 10 dni,
„ lub w dłuższym czasie od biskupa przepi-
„ sanym, godnych niektórych kapłanów do
„ mającego się zarządzać kościoła przed wy-
„ znaczonymi examinatorami, niech mianuje.
„ Wolno jednak będzie i drugim, którzyby
„ innych do tego zdatnych (kapłanów) znali,
„ podać ich imiona, iżby mogło nastąpić o
„ każdego wieku, obyczajach, i sposobno-
„ ści w naukach, pilne badanie. A jeśli bi-

(f) Expediit maxime animarum saluti, a dignis atque idoneis parochis gubernari.... Episcopus, et qui jus patronatus habet, intra decem dies, vel aliud tempus ab episcopo praescribendum, idoneos aliquod clericos ad regendam ecclesiam, coram deputandis examinatoribus nominet. Liberum sit tamen etiam aliis, qui aliquos ad id aptos noverint, eorum nomina deferre, ut possit postea de cuiuslibet aetate, moribus et sufficientia fieri diligens inquisitio. Et si episcopo, aut synodo provinciali, pro regionis more, videbitur magis expedire, per edictum etiam publicum vocentur, qui volent examinari. Transacto constituto tempore, omnes qui descripti fuerint, examinentur ab episcopo, sive eo impedito, ab eius vicario generali, atque ab aliis examinatoribus, non paucioribus, quam tribus.... Peracto deinde examine renuntientur, quodcumque ab his idonei iudicati fuerint, aetate, moribus, doctrina, prudentia et aliis rebus ad vacantem ecclesiam gubernandam opportunis, ex hisque episcopus eum eligat, quem ceteris magis idoneum iudicaverit: atque illi, et non alteri, collatio ecclesiae ab eo fiat, ad quem spectabit eam conferre.... Quod si ius patronatus laicorum fuerit, debeat, qui a patrono praesentatus erit, ab eiusdem deputatis, ut supra, examinari, et non nisi idoneus repertus fuerit, admitti.

„ skup, lub synod prowincjonalny, wedle
 „ zwyczaju krajowego, za lepszą rzecz osądzi,
 „ także przez obwieszczenie publiczne
 „ mają być wezwani ci wszyscy, którzy
 „ zechcą stawać do examinu. W czasie o-
 „ znaczonego, wszyscy którzy się zapisali, będą
 „ examinowani od biskupa, jeśli by ten nie
 „ mógł, od jego wikaryu za generalnego i od
 „ innych, niemniej jak trzech examinato-
 „ rów.... Po odbytych examiniach, ogłoszą
 „ examinatorowie tych, których za zdanych
 „ osądzi, co do wieku, obyczajów, nauki,
 „ rostopności, tudzież innych przymiotów,
 „ do rządzenia wakującym kościołem potrze-
 „ bnych, z tych biskup wybierze tego, któ-
 „ rego przed innymi za najgodniejszego
 „ uzna, i temu a nie innemu ma być dana
 „ plebanija. do kogo należy jej szafunek.
 „ Jeśli by prawo dawania plebanii do osób
 „ świeckich należało, prezentowany od pa-
 „ trona (kollatora) od tychże samych exami-
 „ natorów powinien być examinowany, ani
 „ może być przypuszczony (do plebanii) chy-
 „ ba godnym się być okaże. “

Tak święte i mądre tu przytoczone, ja-
 ko i na wielu innych miejscach, które po-
 mijamy (g), kościoła powszechnego ustawy,
 jawno przekonują, że posiadanie urzędów,
 zaszczytów i różnych stopniów w hierarchii

(g) Hörtatur etiam s. synodus, ut in provinciis, ubi id
 commodè fieri potest, dignitates omnes, et saltem
 dimidia pars canonicatum, in cathedralibus eccle-
 siis, et collegiatis insignibus, conferantur tantum ma-

kościelnej, samych tylko gruntownie oświe-
 conych i z professyi uczonych, istotnemi przy-
 miotami cnot ozdobionych, posługą około do-
 bra społeczności i kościoła zajętych, nastę-
 pców prac apostolskich i ministrów chrystu-
 sowego ołtarza, jedynym i właściwym po-
 winno być udziałem. Wszystkie ustawy
 trydentyńskiego zboru, w samym początku
 ich nastania, od narodu polskiego były przy-
 jęte: wszakże nie wszystkie z równą ścisło-
 ścią wykonywane, a niektóre i całkiem z wiel-
 ką szkodą zaniedbywane bywały, z tej liczby
 i prawo względem rozdawania przez konkurs
 plebanii, pierwszy raz dopiero w naszym
 kraju, zaczyna przychodzić do exekucyi. Zda-
 rzenie to w historii kościoła polskiego dotąd
 niesłychane, jako nowe teraz jawienie, jest
 zaiste pewnym a razem szczęśliwym godłem,
 niemylnie wrożącym o podniesieniu uprawy,
 jednej z najważniejszych dla rodu ludzkie-
 go odnogi nauk, to jest moralności i do-
 brych obyczajów, na węgielnym kamieniu
 chrystyanizmu opartych. Rozum ciąglem do-
 świadczeniem wieków nauczony, oczywiste
 i niezbite stawia dowody, że pomyślność lu-
 dów, nieodstępna jest światła nauk i cywi-
 lizacyi towarzyszką: ani można zgadzać się

*gistris, vel doctoribus, aut etiam licentiatis in theo-
 logia, vel iure canonico. Ses. 24. de reform. §. XII.*
 Nec enim dubitandum est, et fideles reliquos ad religio-
 nem, innocentiam, facilius inflammandos, si praepo-
 sitos suos viderint non ea quae mundi sunt, sed ani-
 marum salutem ac coelestem patriam cogitantes. *Con-
 cil. Trident.*

z tymi, którzy twierdzą, że poczciwość i wszystkie cnoty społecznego życia, mogą się łatwo obyć bez światła nauk.)

I N S T R U K C Y E

DO UKŁADANIA PO GIMNAZYACH I SZKOŁACH POWIATOWYCH ZAPISÓW W PRZEDMIOTACH RÓŻNYCH NAUK, WYDANE OD RZĄDU GŁÓWNEGO SZKÓŁ, I OGŁOSZONE DRUKIEM R. 1812.

(Tłumaczenie z rossyjskiego.)

Z A L E C E N I E

Dyrektorom i dozorcom szkół o układaniu zapisów w przedmiotach różnych nauk.

W §. 52 ustaw (h) dla szkolnych zakładów, zalecono nauczycielom gimnazjalnym, pod przewodnictwem dyrektorów, utrzymywać historyczne, meteorologiczne, topograficzne i statystyczne zapisy o guberniach, łącząc do tego wiadomości o rolnictwie, o czasie zasiewu i żniwa, o gatunku ziemi, o narzędziach używanych do uprawy roli i o innych przedmiotach do dokładnego poznania ogólnego gospodarstwa potrzebnych.

(h) Potwierdzonych powyższey d. 5 listopada 1804. r.

O daty takowego postanowienia, zwierzchność szkolna miała ukontentowanie widzieć niektóre proby rzeczonych zapisów, robione przez nauczycieli znajdujących szczególniejsze upodobanie w zatrudnieniach szlachealnych i pożytecznych. Lecz ponieważ w tey pracy trzymali się oni po większey części własnych planów; przeto i zapisy ich mniej lub więcej są interesujące, w miarę ichże oświecenia i gorliwości.

W celu więc osiągnięcia jak największey ile bydyż może korzyści z tego postanowienia; ministerium oświecenia ułożyło teraz szczególne instrukcye do utrzymywania zapisów i nawet pierwsze swoje widoki znacznie rozszerzyło: bo oprócz instrukcyy ścigających się do przedmiotów ustawami objętych, mają teraz nauczyciele osobne co do technologii, fizyki, mineralogii, botaniki i zoologii. Od gorliwego wypełnienia tych instrukcyy, spodziewa się ministerium nieocenioney korzyści, tak dla tych nauk, do których się one stosują, jako też szczególnie dla rozszerzenia znajomości kraju naszego. Nauczyciele w miastach guberskich i powiatowych, jedni po lat kilka mieszkając a drudzy zgoła mieysc swoich nie odmienając, mogą się należycie wywiedzieć o wszystkiém, co się tycze tych miast i ich okolic, a zatem mogą nayrzetelniey opisać wszystkie przedmioty w instrukcyach wyszczególnione, czynić dokładne postrzeżenia w przyrodzeniu ich otaczającym i z bogacąc płodami jego szkolne gabinety i muzea. Nie-

dawne ustanowienie dozorców honorowych po szkołach powiatowych, przynosi nie małą pomoc w tym względzie. Dozorcy ci, będąc wszyscy właścicielami i po większej części mając znaczne majątki, doświadczoną swą gorliwością o dobro nauk powodowani, podadzą nauczycielom wszystkie od nich zależące sposoby do wypełnienia takowego poruczenia, jakoto: dozwalając oglądać swoje gospodarstwo ze wszelkimi zaprowadzeniami, podając środki do tego oglądania i opisywania, opatrując książkami, narzędziami i innemi pomocami do robienia doświadczeń albo opisów potrzebnemi, obdarzając szkoły płodami wszystkich królestw przyrodzenia i t. d.

Stosownie do tych widoków ministeryum oświecenia czyni następane rozporządzenia:

I. Wszyscy nauczyciele gimnazyów i szkół powiatowych, do których lekcyy ściągają się te instrukcyje, obowiązani są w wolnych czasach robić zapisy i czynić postrzeżenia względem przedmiotów w nich wyrażonych.

II. Do tej pracy powołują się i inni nauczyciele i urzędnicy, mający wiadomości o przedmiotach temi instrukcyjami objętych.

III. W tym celu każdy dyrektor szkół, powinien zwyczajnym porządkiem sprowadzić z głównego szkół rządu tyle exemplarzów instrukcyi, ile pod jego dozorem znajduje się nauczycielów tych nauk, do których się one stosują, i nadto ile jest między nauczycielami dobrowolnie poświęcających się tej pracy.

IV. Jeden nauczyciel albo urzędnik może robić zapisy nietylko w przedmiocie jedney instrukcyi ale i dwóch lub więcej, czyli tytu ile mu wiadomości jego dozwalają; byleby tylko te zapisy nie były pomieszane, ażeby każdy przedmiot wystawiony był w takim widoku, w jakim się zwykle uważa w nauce o nim traktującej.

V. Po upływie każdego roku, dyrektorowie szkół uwiadamiają uniwersytet, czy były utrzymywane w ich gubernijach zapisy i od kogo mianowicie? a jeżeli nie, to dla jakiej przyczyny? w miarę zaś wygotowania zapisów, dozorca etatowi szkół przesyłają je dyrektorom, a ci uniwersytetowi swego wydziału, albo razem z zapisami przez nauczycieli gimnazyalnych robionemi albo i osobno.

VI. Uniwersytet rostrząsa te zapisy, czyni nad temi uwagi gdy tego potrzeba, i stosownie onych używa, albo umieszczając w pismach peryodycznych, albo drukując osobno, albo robiąc wyciągi potrzebne do uzupełnienia historyi każdej nauki, lub opisania gubernii i t. d. Zapisy godne szczególniejszego uważenia przedstawują się w oryginale ministrowi oświecenia.

VII. Dyrektorowie, dozorca szkół i sami nauczyciele, najusilniey starać się będą przyzwoitym sposobem uzyskiwać od miejscowej zwierzchności albo od kogo wypada, wiadomości o przedmiotach ich instrukcyi, i inne pomoce dla robienia zapisów potrzebne.

VIII. Dyrektorowie szkół postarają się

niezwłocznie dostawić uniwersytetom swego wydziału na pierwszy raz choć niezupełne ale dokładne wiadomości i postrzeżenia, każdy o swojej gubernii, co do przedmiotów geografii, statystyki, technologii i gospodarstwa. Te niezupełne wiadomości mogą być z czasem dopełnione i także uniwersytetom przesłane.

IX. Ponieważ w niektórych instrukcyach zalecono czynić i takie postrzeżenia, do których szkoły nie mają potrzebnych środków; przeto rzecz z siebie widoczna, że póki one dostarczone nie będą, należy przestawać na tych, jakie się na podręczu znajdują, a tym czasem starać się ile możności o nabycie tych środków, iakimi być mogą, fizyczne i matematyczne narzędzia, maszyny, i więgi za przewodnictwo do robienia zapisów służące.

X. Styl zapisów powinien być prosty i czysty, tak zwany historyczny. Z resztą nie tylko nie zabrania się opisywać płody przyrodzenia i sztuk, stylem ozdobnym, ale nawet życzeniem jest aby to robiono; byleby bez naruszenia istoty. Do takiego stylu lepiej jest wybierać szczególnie jakie przedmioty, jakoto: widoki malownicze, wspaniałe budowle, jawienia natury, i wypadki w obrębie domowego albo towarzyskiego życia zdarzane i t. d.

XI. Nauczycielom biegłym w malarstwie i rysunku, podaje się rada, aby zdeymowali wszystkie piękne widoki i przedmioty, w jakimkolwiek względzie na uwagę zasługujące.

ALEXY HR. RAZUMOWSKI.

INSTRUKCYA

DO UKŁADANIA ZAPISÓW W PRZEDMIOCIE
HISTORJI.

Literatura historyi zawiera w sobie trzy główne oddziały:

Zródła, nauki pomocne, i właściwe opisanie historyczne w ogóle i szczegółach.

Do wydoskonalenia każdej z tych głównych części, mogą rozmaitym sposobem pomagać i małe historyczne dzieła. We względzie naukowym, w dzisiejszym stanie naszej oyczystey historyi, naywięcej warto pracować nad źródłami i posilkowemi naukami. Źródła te są u nas po części oyczyste, a po części obce. Do oyczystych należą:

1. *Dokumenta*, jakoto: umowy, manifesty, dawniejsze zakony i ukazy, zapisy, i t. d. jakowego rodzaju zebrane są w *Bibliotece starożytney rossyyskiej* i w jej *Kontynuacyi*, w *Historyi rossyyskiej xięcia Szczerbatowa* i w *Skazowniku zakonów rossyyskich* (i).

- (i) Вивлювика древная російская... издание второе, вновь исправленное и умноженное Г. Новиковымъ, 20 частей. Москва. 1788. 8 — Вивлювики древней російской продолжение. 11 частей. С. П. Б. 1786 in 8. — История російская ошь древнѣйшихъ временъ, сочин. Кн. Щербатова, 15 книгъ. С. П. Б. 1770-91. in 4 — Указашель російскихъ законовъ шрудями Льва Максимовича 16 частей. Москва. 1803-7 i *poźniej kontynuowane* in 4.

Dz. wileń. T. 17. N. 20. 1816.

2. *Napisy* na budowach, pomnikach, nadgrobowych kamieniach, słupach granicznych, obrazach, monetach i t. d., w niektórych miejscach udzielone wiadomości publiczney. O jednym z takich napisów, na kamieniu tmutarakańskim, mamy wyborną rozprawę (k); ale do źródeł oyczystey historyi brakuje jeszcze rosyyskiej *Epigrafiki*.

3. *Roczniki* (лѣтописи) *Rodopisy* (родословныя книги) i *Chronografy*. Mamy w druku roczników wiele (l), rodopis jeden, a chronografa żadnego. Ież to jeszcze zostawać może ukrytych w niewiadomości pism takich, które przez swoją wielką wewnętrzną wartość przydałyby się do objaśnienia mnogich szczegółów dzieł już wydanych.

4. *Dawne geografije*. W tym rodzaju godne uwagi następujące dzieła: *Kniga bolszomu czertieżu i Drewniaja idrografija* (m). Jest także bardzo pożyteczną pomocą, opisanie miejsc należących dawniej do Nowogrodu wielkiego, umieszczone w *Rozmowach historycznych o starożytnościach tego mia-*

(k) Письмо къ Графу А. И. Мусину Пушкину о камнѣ тмушараканскомъ найденномъ на оспровѣ Таманѣ А. О. С. П. Б. 1806. fol.

(l) Między innemi są wydane przez Imperatorską akademię nauk: Новгородскій лѣтописецъ i *krótka kronika* tycząca się samey tylko Syberyi w *kontynuacyi biblioteki starożytney rosyyskiej*.

(m) Книга большому чершежу. С. П. Б. 1792. 8. — Древняя гидрографія. *Ibid.* 1773. 8.

sta (n). Ważne *Piscowya knihi* (o) dawnych czasów, leżą jeszcze w archiwach bez użytku.

5. *Rodopisy* czyli *genealogije* zebrane w księdze *rodopisowey* (p), niektóre w *Bibliotece starożytney*. Nie bezdowodnie wszelakoż twierdzić można że literatura nasza, znacznego w tym względzie potrzebuje jeszcze doskonalenia.

6. *Razriady* (q) z lat kilku pomieszczone w *Bibliotece starożytney* (ed. druga cz. XIII. XIV.) dostarczają wiele wiadomości dla historyi tych czasów, których znajomsze roczniki są bardzo niedostateczne.

7. *Xięgi kościelne*, szczególniej *Paterik*, *Minha Czetia*, i *Protoh* (r), zawierają w sobie liczne materyały, które trzebaby bliżej porównać przez pośrednictwo porządnych wyciągów.

8. *Płody starożytne*, malarskiej, skulptorskiej, i piśmienney sztuki. Podania gmin-

(n) Историческія разговоры о древностияхъ великаго Новгорода. Москва. 1808. in 4.

(o) Писцовыя книги.

(p) Родословная книга князей и дворянъ российскихъ и выѣзжихъ, изданная по самовольнымъ спискамъ. 2 часни. Москва. 1787. in 8vo.

(q) *Razriad* albo *Rozriad* (Разрядъ или Розрядъ). Była niegdyś tak nazywana magi tratura która roztrząsała prośby podawane na imie monarchy: tu wyraz ten znaczy akta czyli czynności tey magistratury.

(r) Пашерикъ, Минга чешія, и Прологъ.

ne i pieśni, stanowią ostatni oddział oyczy-
stych źródeł naszej historyi.

Co się tycze obcych źródeł, do tych w szcze-
gólności należą następujące :

1. Współcześni historycy wschodnich i
zachodnich sąsiedzkich krain. Z historyków
bizantyńskich zebrał *Stritter* dokładne i bar-
dzo pożyteczne wyciągi, które zawierają się
w dziele wydanem od IMPERATORSKIEY aka-
demii nauk, *Memoriae populorum olim ad
Danubium, Pontum euxinum, Paludem moeo-
tidem, mare caspium, et inde magis ad se-
ptentriones incolentium, ex scriptoribus hi-
storiae byzantinae erutae et digestae. T. I-IV.
Petropoli. 1771—1779. 4.*

2. Opisanie odbytych przez cudzoziem-
ców różnemi czasy w Rosyi podróży, jakich
są autorami w dawnych czasach: *Plankar-
pin* (Johannes de Plano Carpini albo de Pa-
latio Carpini) *Rubruquis, Herberstein, Olea-
rius, Petreius*, i wielu innych.

Mając na względzie takowe źródła, przy-
jacieli oyczystey historyi, powinienby starać
się robić dokładne wyciągi z rzadkich ziąg
i rękopismów, albo objaśniać zawikłane miey-
sca w księgach i rękopismach znajomszych,
albo nakoniec jeżeli szczęśliwy przypadek
uwieńczy sledzenia jego przez odkrycie no-
wych materyałów, opisywać je poszczególnie
i powszechną ku nim zwracać uwagę.

Wiele nauk służy ku pomocy tak powsze-
chney jak i każdey szczególny historyi; grun-
towne jej doskonalenie zależy od stosownego

zamiarowi swemu użycia nauk pomocnych;
a tu należą :

1. *Krytyka* która uczy poznawać praw-
dziwość źródeł tak w ogóle jak w szczegó-
łach; i *Hermeneutyka* ucząca wyjaśniać też
same źródła. Prace *Szlecera* (Schloetzer)
można poczytać za wzorowe w zastosowaniu
tych nauk do historyi rossyyskiej. Rzecz
z siebie oczywista, że zbieranie rozmaitych
sposobow czytania różnych rękopismów i czę-
sto powtarzane przeglądanie iednego i tegoż
samego dzieła, prowadząc do zupełnego po-
znania jego charakteru, wiele pomaga do
krytyki i do sztuki wykładania.

2. *Dyplomatyka*. Krytyka zajmuje się
oczyszczeniem źródeł w ogólności; a dyplo-
matyka uczy rostrząsać w szczególności do-
kumenta podług ich znaków zewnętrznych
i wewnętrznych. *Paleografija i Sfragistyka*
służą jej ku pomocy.

Wielka liczba rossyyskich dokumentów
do publiczney wiadomości podaną została, je-
dnakże rzadko w tem zachowana naukowa
dokładność. Ponieważ żadney nie mamy
rossyyskiej paleografii i sfragistyki; przeto
wszelkie w tym rodzaju dzieło, zasłuży na
pochwałę znawców.

3. *Lingwistyka*. Dawniejsze nasze histo-
ryczne dzieła zawierają w sobie mnóstwo
wyrazów których zrozumieć nie można, albo
dla tego, że się ich znaczenie odmieniło,
albo że ich użycie oddawna zaniedbane, albo
też że do osobnych dyalektów należą. Nie-
które z tych wyrazow potrzebują objaśnienia

dla tego, iż są wzięte z obcych języków (greckiego, tatarskiego, niemieckiego, czudskiego). Zbiór zupełny takowych wyrazów z gruntownemi objaśnieniami, Glossaryusz, jaki *Diukanż* (s) zrobił dla łacińskiego i greckiego języków średnich wieków i jaki my dla ksiąg kościelnych mamy w *Słowniku kościelnym* (t), byłyby bardzo ważną pomocą dla naszej historii. Póki tego nie ma, pożytecznym zatrudnieniem będzie zbieranie materiałów w tym przedmiocie.

4. *Chronologija*. Nie potrzeba głębokiej wiadomości oyczystey historii, aby poznać, że jej chronologija w wielu miejscach należyte poprawiona być może. Chciano nawet w tej mierze wierność naszych chronologii poddać wątpliwości; ale tu główne uchybienie pochodzi bardziej od kopistów, niżeli od pierwszych autorów, i wiele tego rodzaju trudności może się rozwiązać za pomocą samego tylko przeyrzenia z krytyką textów. Bizantyńska chronologija otrzymała niedawno w stosunku do rossyjskiej nader szacowne sprawdzenia (u), i oczekujemy od

(s) Dufresne du Cange.

(t) Словарь церковный или исползование речений славянскихъ древнихъ, также иноязычныхъ, безъ перевода положенныхъ въ священномъ писании и другихъ церковныхъ книгахъ, съ приобщениемъ нѣкошорыхъ церковныхъ Ермосовъ и спешенныхъ перваго гласа, вновь преложенныхъ, въ 4 часяхъ. Москва. 1815.

(u) Кришичскій опытъ къ объясненію Бизан-

тогоż samego autora podobnież wzorowego dzieła do chronologii rossyjskiej, od początku państwa aż do wtargnienia Mongolan.

5. *Geografija*. I tu dla uczoney pracy otworem stoi obszerne pole. Geografija historyczna nie pierwey może być pożyteczną dla historii naszej towarzyszka, aż po wielu szczególnych sledzeniach, do czego sama tylko mieysc pojedynczych znajomość czyli topografija przyłożyć się może. Ież takich mieysc, o których wzmiankuje historia, napróżno szukamy na naylepszych geograficznych kartach i w szczególnych geograficznych dziełach, jak np. w *Słowniku geograficznym Maximowicza i Szczekatowa* (w). Brakuje nam ich zapewne nie dla tego tylko, że one same, albo ich imiona już zniknęły, ale i dla tego że nie były oznaczone i opisane. *Topografija* może dostarczyć potrzebnych wyjaśnień względem testamentów wielkich książąt i tak licznych tranzakcy o granice i działy, oraz względem opisanych z dokładnością w historii niektórych

пейской хронологіи въ особенномъ отношеніи къ Россійской исторіи соч. Ф. Круга, изданное Императорскою академією наукъ С. П. Б. 1810. 8. (Тоż samo dzieło wydane i po niemiecku, ma tytuł: Kritischer Versuch zur aufklärung d. Byzantischen Chronologie).

(w) Географическій словарь російскаго Государства... въ 7 часяхъ. Москва. 1801-1809. in 4.

wypraw i przejazdów. Pospolicie też geografowie nasi nie przytaczają rozmaitych nazwisk miejsca jakiego lub rzeki i t. d., jakie one mają w różnych językach mieszkańców Rosyi. Wielki zatem z takowego zebra-
nia geograficznych synonimów, mógłby wypłynąć dla historyi pożytek. Podobnie mało bardzo i niedostatecznie pracowano nad odkryciem dawnych pomników, które się po dziś dzień jeszcze na powierzchni ziemskiej naszej oyczyzny znajdują. Wiele miejsc, gdzie dawniej były miasta, różne pamiętne groby, dotąd jeszcze całkiem nieopisane, albo choć opisane ale bardzo niedostatecznie, i położenie geograficzne tych miejsc tak nie jasno określone, że zgoła niepodobna oznaczyć ich na karcie.

6. *Etnografija*. Liczne i po części obszernie opisanie narodów zamieszkałych w Rosyi, stanowią dla historyi naszej znaczny zapas pożytecznych zasilków; lecz opisanie te po większej części są niedostateczne, a co im najwięcej odejmuje wartości w oczach historycznego badacza, jest to, że nie dosyć dokładnie wskazują miejsca zamieszka-
ne przez rozmaite narody. Tu nie dosyć jest wyrazić guberniją, powiat, albo okrąg, lecz dla uczynienia takowego opisu rzetelnie pożytecznym, potrzeba wyraźnie wskazać, okolice, miasta, wsie, gdzie jaki naród mieszka, oraz miejsca gdzie żyje pomieszany ze swymi sąsiadami: potrzeba wyrazić nie tylko rzeki ale i strumienie nad którymi żyją błakające się ludy: potrzeba oznaczyć które pokolenia roz-

maitemi mówią dyalektami i jak się daleko te dyalekta rościągają: ażeby zaś nadadź tym wiadomościom należytą dokładność, potrzeba zawsze przy opisanu miejsc wymienić liczbę mieszkańców. Kiedy jest wiadomość o odmianach osiadłości albo o kolonijach czyli osadach; tedy oczywista rzecz że i to na osobną zasługuje uwagę. Opisanie jakie mamy mieszkańców permskiej gubernii, bardzo małego potrzebuje dopełnienia (x).

7. *Genealogija*. Mówiąc wyżej o źródłach historyi wspomniało się już i o dziełach genealogicznych: tu winniśmy dodać że rossyjska genealogija jest jeszcze bardzo niedostatecznie wypracowana, i dla tego nie może bydź użyteczną dla naszej historyi pomocą. Zeby się o tem przekonać, dosyć jest przeyrzeć tylko *Tablice genealogiczne xiążecia Szezerbatowa i Strittera*. Jak niedokładne mamy wyobrażenie o dawnych połockich xiążętach, jak niedostateczną wiadomość o czernihowskich, muromskich i innych, po najsćciu Mongolan! Są nawet całe dynastye xiążąt, jakoto: północne halickie i chlynowskie, zupełnie prawie nam nieznanome. Bez wątpienia takowy niedostatek wiadomości naszych mogłyby po większej części zastąpić xięgi kościelne jako *Soborniki*, napisy na grobowych kamieniach, stare zapisy w ar-

(x) Хозяйственное описание Пермской губернии 2. части. 1802, 3.

chiwach klasztornych i niektóre roczniki dotąd zostające bez użytku. W tym rodzaju mamy dokładne i wzorowe, acz jeszcze niedokończone dzieło, to jest; *Historią genealogiko-chronologiczną najjaśniejszego domu Romanowow napisaną przez Barona Kampenhauzena* (y).

8. *Heraldyka*. Ta nauka jest posiłkową dla genealogii i dyplomatyki, a za ich pośrednictwem i dla historii: szczególnież zaś ważną jest dla historii szlachectwa. Już r. 1797 zrobiono w heroldyi znaczny początek do ułożenia *Ogólnego herbarza szlachty rossyjskiej* (z).

9. *Numizmatyka*. Znajomość dawnych monet i medalow, udziela wiele objaśnień w każdej historii a zatem i w naszej; lecz ta posiłkowa nauka połączona jest z wielą trudnościami, i dla tego w rossyjskiej numizmatyce mało dotąd widzimy postępu. *Badania krytyczne o dawnych ruskich monetach* (a), dotąd jedno jest u nas w tym rodzaju pismo, mające prawdziwą wartość, które jednak właściwie możnaby jeszcze nazwać tylko przygotowaniem: a lubo uczony

autor obiecał nam zupełne w tym przedmiocie wypracować dzieło; zawsze jednak może się znaleźć coś do przydania w wielu względach. Niemożna byź zupełnie pewnym, ażebyśmy wszystkie, które u nas miały cyrkulacją, znali monety, oprócz tego zaś numizmatyka oyczystego zajmować muszą, nie tylko rossyjskie ale i zagraniczne monety, jakoto: dawne rzymskie, greckie, bizantynskie i wschodnie, znajdowane w naszej oyczyźnie i w naszej ziemi. Poznanie ich, dla badacza historii musi byź ważnem, bo one wskazują związki i handel w czasach dawniejszych. Żeby zaś opisanie tego co przez wykopanie może byź odkrytem, przyniosło należyta w tym względzie korzyść, potrzeba ze wszelką ile byź może dokładnością, wskazać nie tylko metal, wielkość, postać zewnętrzną, wagę, stępel i napis, lecz i miejsce znalezienia.

10. *Statystyka*. Lubo ta nauka zajmuje się nadewszystko stanem obecnym i wtedy jedynie na przeszłość wzgląd obraca, kiedy ta do nauczającego porównania prowadzi; mimo to jednak z wielu przyczyn należy ona do posiłkowych nauk historii. Z powodu niestałości rzeczy ludzkich, prędszy czy późniejszy znika stan obecny i łączy się do przeszłości, a zatem i dzieła statystyczne przemieniają się w historyczne pomoce; lecz oprócz tego są one jeszcze użyteczne przez to, że dają sposobność do badań historycznych. Poznanie obecnego stanu jakiegokolwiek bądź kraju, prowincyi, narodu i t. d. wzbudza

(y) CAMPENHAUSEN, *Balth.* v., genealogisch-chronologische Gesch. des Hauses Romanow u. seines väterlichen Stammhauses. Leipzig. 1805. 4.

(z) Общій гербовникъ російскаго дворянскаго.

(a) Крипическія разысканія о древнихъ русскихъ монетахъ, изданія Императорскою академією наукъ. С. П. Б. 1807. 8.

uwagę na stan ich przeszły a z niego możemy wnioskować o terażniejszym. Nakoniec statystyka odkrywa obszerne pole do obfitych postrzeżeń nad wspólnem dobrem. Wyuczony w szkole statystyki historyk, umie poznawać korzyści człowieka w pożyciu z drugimi, obezna je z zakonami podług których rozwija się czynność, dobry byt i oświecenie ludzi w towarzyskim ich stanie. Przez to nabywa on koniecznie bystrzejszego sądzienia o wewnętrznym związku samychże wypadków, a tem samem staje się sposobnym wywodzić pożytki i korzyści z takich rzeczywistych wydarzeń, które dla wielu innych zdawać się będą jakoby suche i nieznaczące wiadomości.

11. *Literatura.* Ta ważna pomoc do nauczenia się oyczystey historii przez długi czas w zupełnem była zaniedbanu. Niedawno, nagradzając ten niedostatek, zrobiono acz trudny ale ze wszecch miar ważny początek w dziele: *O literaturze rossyyskiey historyi* (b). Życzyć należy aby to dzieło było kontynuowane, ukończone, przetłumaczone i dopełnione potrzebnymi przydatkami. Co można jeszcze zrobić dla oyczystey literatury w szczególności, okazuje to drugie nowe

(b) BUHLE, *Johann Gottlieb*, Versuch einer kritischen Literatur der russischen Geschichte. Erster Theil enthaltend die Literatur der aelteren allgemeinen nordischen Geschichte. Moskwa. 1810. 8.

dzieło: *Storcha i Adelunga, Systematyczne przejrzenie literatury w Rossyi od r. 1801 do 1806* (c).

12. *Historyka albo metodologija historyczna.* Stanowi tę pomocną naukę, która uczy jakim sposobem układać historyczne materiały i wyrabiać je stosownie do celu zamierzoney pracy. Ogólne jey prawidła potrzebują do historyi oddzielnych krajów i czasów niejakiego szczególnego porównania. Pożyteczne uwagi względem pracowania około historyi rossyyskiey czasów pierwiastkowych, zamyka w sobie następujące dzieło: *De optima ratione qua historia populorum, qui ante soeculum nonum terras nunc imperio russo subiectas praesertim meridionales, inhabitasse aut pertransisse feruntur, conditio posse videatur, oratio habita a Joh. Theoph. Buhle. Mosquae. 1806 in 4°.* Wytłumaczone jest i na język rossyyski.

O źródłach i posilkowych naukach naszej historyi dosyć się już powiedziało. Co się zaś tycze dzieł które zawierają w sobie właściwą historyą, te dzielą się na zupełne i cząstkowe, a te ostatnie na ogólne i szczególne oddziały.

Zupełne historye są trojakiego rodzaju:
1. Całkowite układy, jakiemi są dzieła,

(c) Систематическое обозрение литературы въ Россіи въ печеніи пяти-лѣтія съ 1801 по 1806 годъ. А. Шпорхольмъ и Ф. Аделунгомъ. С. П. Б. 1810. 8.

Tatiszczewa, Szczerbatowa, Strittera i innych.

2. Przewodniki i krótkie zebrania, jakie wydał: Lomonosow, Chilkow, Malhin, i inni.

3. Słowniki historyczne. Częstkowe opisy w ogólnych oddziałach które mogą być równie w systematycznym porządku i pod postacią słownika. Tu należy Historia oświecenia, w której zawiera się:

a) historia rzemiosł oraz cechów i szpitalów.

b) historia literatury (języków, nauk, szkolnych zakładów, bibliotek, muzeów i t. d.)

c) historia sztuk.

d) historia obyczajów.

e) historia religii i kościoła.

f) historia szlachectwa.

g) historia państwa (zewnętrzne stosunki, obraz krajowego rządu, organizacja wojenna, zakonodawstwo, sądownictwo i t. d.)

Częstkowe opisy w szczególnych oddziałach do których należą:

1. historia szczególnych narodów.

2. prowincyy.

3. mieysc (miast, klasztorów).

4. rządów.

5. ustanowień.

6. familij.

7. osob (biografija).

8. wydarzeń.

Z pierwszego weyrzenia widno, że opisy oznaczone pod N. 1 i 2. mogą być przedmiotem dzieł tylko obcych; krótkie zaś hi-

storyczne dzieła powinny się ograniczać dostarczeniem materyałów albo niektórych materyj do takowych opisów, lub sprawdzeniem ogłoszonych już wiadomości, jak to widzimy np. w znajomem dziele generała majora *Bottina* (d). Dzieła uznane za niedorzeczne, rzadko zasługują na rostrzasanie. Kto zaś może być tak szczęśliwym, żeby się przykładał do poprawy dzieł godnych uwagi, ten zapominać nie powinien, że autorowie ich zasłużyli na wdzięczność czytelników, i że godność uczzonego nie dozwala mu przykładać się do rozszerzenia światła z uszczerbkiem przystoyności.

Z resztą, szkodliwym byłoby błędem sądzić, że krótkie historyczne dzieła mogą być powierzchownie tylko i retorycznie pisane, dla tego mianowicie, że one nie mogą i nie powinny obeymować obszerney materyi: owszem takim dziełom właściwsze są ścisleyse badania i takie szczególnych przedmiotów wyrobienie któreby w dziełach obszernych mogło mieć postać nadętości i pedantyzmu. Oprócz dążenia ku prawdzie, która wszelkiej uczoney pracy zasadą być powinna; pisarze dzieł historycznych winni są mieć za niezmiennie prawidło i za nienaruszone prawo, aby zachować naywiększą jaką być może dokładność. Dokładność ta po-

(d) Примѣчанія на исторію древ. и нов. Г. Ле-клерка, С. П. Б. 1788. 4. oraz Крипаческія замѣчанія на исторію Кн. Щербатова. С. П. Б. 1792. 8.

winna się jeszcze okazywać i w tém, żeby nie przywodzili zdarzeń i czynów, nie pokazawszy w cytacyach z należytą pewnością tych źródeł, z których je wzięli. Jeśli takowe prace nie mają być jedynie zatrudnieniem prywatnych uczonych, pożytecznem tylko dla autorów; tedy powinny się gruntować na ścisłym rozbiórze dobrych materiałów. To jednak wymaga wolnego użycia ważniejszych źródeł historyi naszej, radzenia się wzorowych dzieł w naukach posiłkowych, i poznania tak będących już opisów jak w ogólności nowszych dzieł naszej historyczney literatury. Trzeba koniecznie znać materiały, które już są w nauce, ażeby stać się samemu jey użytecznym, sądzić o wartości nowo odkrytych źródeł, wydoskonalać posiłkowe sposoby, poprawić omyłki poprzedników; i ten tylko kto nabył gruntownego poznania przedmiotu we wszystkich jego stosunkach, może w swoich pracach dążyć do osiągnięcia wyższych celów historyi, uczyć współczesnych za pomocą doświadczeń przeszłych wieków i wrażeń w serca swych ziomków miłość ku oyczyźnie oraz wszystkie te cnoty na których się gruntuje powszechna szczęśliwość.

(Dalsze instrukcye nastąpią)

O B R A Z

PANSTWA WIELKIEY BRYTANNII, WYSTAWUJĄCY
W KRÓTKOŚCI GŁÓWNIERSZE SZCZEGÓŁY
DLA POZNANIA NINIEYSZEGO STANU

przez *Michała* BALINSKIEGO.

Speak of me as I am. SHARES. *Othello*.

WSTĘP. Przebiegając starożytne dzieje świata, zadziwia ogrom i potęgą wielu monarchiy, których wiekami niepożyte pomoiki świadczą i teraz o ich dawniejszey wielkości. Lecz wszystko nie jest zdolne tak wielkiego i tak zajmującego zrobić wrażenia, jakie na umyśle sprawuje rozpamiętywanie dziejów ludu rzymskiego, którego historia podaje działania oryginalne, wypadki wielkie, i tak dzielne czynności i potęgi skutki, że ślady ich dotąd niezatarte w rządach i obyczajach cywilizowanych narodów, tak są jawne, jak gdyby o rzeczywistey jeszcze bytności Rzymian świadczyły. W terażniejszych wiekach zdaje się iż Anglia z wielu względów naypodobniejsza jest do starożytney monarchyi rzymskiej; bo czy to sięgając nayodleglejszych czasów, rozpatrzmy się jakim sposobem utworzył się ten naród na takim szczęblu chwały i potęgi dzisiaj będący: czy zastanowimy się jak rozliczne podbijał ludy i onych sprawuje rzady, zawsze podobne dają się widzieć ko-

Dz. wileń. T. IV. N. 20. 1816.

leje. Mocarstwo angielskie z mieszaniny rozlicznych powstałe ludów, tak jak i państwo rzymskie, do wielkiej wzbilo się potęgi. Zarówno Rzymianie i Anglicy małe na początku ludy i z przypadkowie dobranej powstałe drużyny, sąsiedzkie podbijając narody, nieprzyuszczali ich jednak do zupełnego praw i trudów swoich uczestnictwa (e). Rozciągnęli Rzymianie panowanie swoje od północnych krain Kaledonii do piaszczystch Libii pustyń i od brzegów Iberyi aż do Persów i Medów dziedziny. Anglicy nie tak obszerne lądowe a mianowicie w Europie posiadłości mający, jak w swoim czasie Rzymianie; ale za to we wszystkich częściach świata niezmiernie bogate i ludne zholdowali kraje.

Zwracając uwagę na ostatnie wieki, ileż to nas nie zadziwia okoliczności, w których się wielka Brytannija znajdowała. Osobliwa ta monarchya, tyle narodów różnych od siebie religiją, zwyczajami, charakterem, zawierająca, własnością jest niejako kilku milionów ludzi, którzy kilkadziesiąt milionów innych pod moc swoją zajmwszy, nieocenione bogactwa ich ziemi i pracy na swój jedynie obracają pożytek. Sama bowiem Anglia właściwie wzięta, jest istotnie

(e) U Rzymian nietylko dla niewolników ale i dla obywateli niebyło u prawa równości, i ci tylko stanowili prawdziwie lud władający którzy mieli tak zwane *ius Quiritium*, a takich w porównaniu do ogółu ludności krajów rzeczypospolitey całej, zawsze było niewiele.

panującym narodem; bo chociaż i Szkocyja później przypuszczona do swobód i przywilejów angielskich, wpływa do rządu i spraw publicznych; ten jednak wpływ tak mało działa na umysły Anglików, że dotychczas jeszcze mieszkaniac Szkocyi równie w Londynie jak i na prowincyi angielskiej uważany jest jak cudzoziemiec: kiedy Irlandya kraj z tyłu względów pożyteczny wielkiej Brytannii, z naywiększą jaka tylko bydz może srogością rządzony, jako podbita ziemia w naynędzniejszym utrzymuje się stanie. W Anglii i Szkocyi kwitną nauki, przemysł i rolnictwo; gdy tymczasem inne części tego państwa ciągle niszczone, ani się polepszają ani cywilizują, i jeżeli niewszystkie w ostatnim są nędzy stopniu, jak *np.* Indye, przyczyną tego jest niezmiernie źródło bogactw w rozmaitych stosunkach, które ażeby mogło bydz kiedy wyczerpane długich potrzeba wieków. Ale możeż bydz co większym dowodem na poparcie tego zdania jak Irlandya? niezbywa jej skądinąd na niczem coby się mogło przyczynić do polepszenia i uświetnienia jej stanu, gdyby rząd i naród angielski inaczej się z mieszkańcami tego kraju obchodził. „Jeżeli wielka część Irlandyi, mówi „jeden Anglik (f), jest jeszcze na pół dziką, „pochodzi to z uciążliwego rządu który tam

(f) W dziele *Earl-Strongbow*, obacz *Londres et les Anglais*. T. I. k. 367.

„utrzymuje niewiadomość i nędzę“ (g). Kraken do takiego już jest przyprowadzony stopnia, osobliwie w klasie rolniczej, iż naszego chłopca w porównaniu do irlandzkiego możnaby jeszcze nazwać bogatym. Te jednak wszystkie nadużycia nie tak z woli rządzących, jako raczej z natury konstytucyi wypływają, która będąc dla jednych tarczą wolności, drugich pod arbitralną zostawuje władzę. Znają tę wadę oświeceni Angliacy: ale budowa ich polityczna z przypadkowych okoliczności w przeciągu wieków na małą skalę złożona, wzniosłszy się do niespodzia-

(g) Zwyczajna wymówka wszystkich Anglików i wielu skądinąd ludzi rozsądnych, dla czego nieprzypuszczają wszystkich Irlandczyków do przywilejów konstytucyi, jest ta, że oni wdarłszy się do rządu i parlamentu, a będąc inné religii, mogliby dawny wpływ papieżów powrócić, a tém samém zamieszania do kraju wprowadzić; słowem że religija katolicka prawdziwą jest tamą do szczęścia Irlandyi. Ale czyliż w obliczu zdrowego rozumu mogą mieć swoje znaczenie podobne dowody? Niejestże to raczej pokrywka dumy i ostrego charakteru: albowż to każde mocarstwo katolickie ma dla swojej religii zostawać pod władzą papieżów? Albowż wszyscy następcy s. Piotra mają bydź tak cheiwni wpływu politycznego jak np. Grzegorz VII. i inni? Czyliżby niemogli Angliacy dla zaspokojenia obawy, jeśli jest sprawiedliwa, podobnie postąpić względem władzy papieżkiej, jak duchowieństwo francuzkie za Ludwika XIV? Sławna owa *Declaration cleri gallicani de ecclesiastica potestate*, przez 72 arcybiskupów, biskupów i innych znakomych duchownych, między którymi był i *Bossuet*, podpisana, i następnie edykt królewski r. 1682; jak z jednej strony położyły tamę źle myślącym do ohydzenia gallickańskiego kleru w oczach papieżów, tak też tych ostatnich władzę duchowną zachowując, wszelkiemu jey nadużyciu zapobiegły, a do wpływu politycznego lub cywilnego powodów niezostawiły.

nego ogromu, trudną jest do naprawienia i sprawiedliwą czyni obawę aby w odnowieniu niektórych części, niebyły poruszone główne posady na których się wspiera i przedniejszych uczestników władzy najwyższej zabezpiecza korzyści. Wszelakoż przy prawach niedoskonałych państwo Brytannii wielkiej na wysokim stopniu wielkości i potęgi zostaje: bo prawa te lubo początkowie bez systematu stanowione, wiążą się jednak i utrzymują przez ogólne oświecenie narodu i przez wyłączone do ich wykonywania użycie urzędników nietyko światłych, ale gruntownie i z professyi do każdego przedmiotu uczonych, tak dalece, iż kto nieozdobił się w *Kambrigd* lub *Oxford* doktorskim biretem, ten w zawodzie służby cywilney w Anglii powodzenia nie szuka (h).

W szczególności i to zastanawiać może nie mało, że chociaż ludność wszystkich krajów należących do państwa Brytannii wielkiej, równa się może liczbie mieszkańców całej Europy; jednak rząd niewystawia odpowiedney siły zbrojney lądowej, a przestając na małym musi częstokroć działać nie podług wielkości swych źródłowych sposobów: bo kiedy z układu i ducha konstytucyi, uczestnicy tylko rządowi składają kraju obronę, przeto liczba ich, mieszkaniem na bry-

(h) W tym względzie że nauki w Anglii do najwyższych dostoiństw i dostatków prowadzą, powiemy obszerniej niżej, gdzie będzie mowa o oświeceniu, instrucyi i literaturze w tém państwie.

kańskich wyspach ograniczona, przy wyłączeniu jeszcze różnowierców, nie może być do tego celu wystarczającą; i dla tego to, łatwo jest Anglikóm zdobywać, ale trudno wszystkie zdobycze zapewnić osadzając je dostateczną liczbą wojska. Wszakże mogłaby Anglia bez przeszkody pomnożyć posiadłości i ludność, przywłaszczając rozliczne oceanu wyspy (i) i choćby całą Polinezję, albo na azyatyckich i amerykańskich brzegach zabory swe rozszerzając; ale do tego wszystkiego za szczupłą jest ludność panująca, z której i administracja i siła zbrojna tworzyć się muszą.

Monarchya angielska uważana, czy z ogromu i potęgi: czy ze względu przemysłu, bogactw i oświecenia mieszkańców jednych a nędzy i ciemnoty drugich: czy z ustanowien i praw z jednej strony mądrych i po-

(i) Że Anglicy wiele bardzo wysp, których podbicie z łatwościąby im przyścis mogło, opuszczają i osad tam żadnych nie robią, nie czynią to dla tego, żeby miały być nieużyteczne, ale że ich ludność na to niewystarcza; dowodem tego, inne pominiawszy, mogą być wyspy *Sandwich*, o których wzmianka i krótkie opisanie znajduje się w podróży P. *Langsdorf*. (Dziennik Wileński N. 13. k. 29 i dalsze 18:6). Te wyspy bardzo żyłne z czasem do znaczenia wielkiego przyścis mogą. Ale tymczasem prawdziwą to jest dla nich korzyścią, iż oświeceni Amerykanie indywidualnie tylko do ich rządu wpływają: bo gdyby tam sami Anglicy albo jacy inni Europejczycy kolonie swoje założyli, równemby zniszczeniu te kraje podpadły, jak i wszystkie inne europejskie osady. Takim zaś sposobem jakim się teraz utrzymują, narzychny cywilizacją przyjąć i zakwitnąć mogą, zwłaszcza za pomocą handlu, jaki z Amerykanami nieustannie prowadzą.

żytecznych a z drugiey przeciwnych i szkodliwych; zawsze ukazuje się być państwem osobliwszego składu, którego poznanie obfitem być może źródłem czerpania wzorów i strzeżenia się prawideł. Wszystkie o niem ważniejsze szczegóły zebrać i pokrótce wyłożyć, jest moim zamiarem: mało albowiem o tym w naszym języku pisano, a to co mamy nie daje dokładnego wyobrażenia. Wyjąwszy porządną historią angielską *Jodłowskiego* (k); prawo kryminalne angielskie *Blakstona* przez *Ostrowskiego* wyłożone; *Opisanie formy obrad rzeczypospolitych* wydane w Warszawie r. 1783, gdzie jest rzecz i o Anglii; *Krótkie opisanie Anglii, Szkocyi i Irlandyi* w Bibliotece dla młodzieży we Wrocławiu drukowanej, i wzmiankę o konstytucyi tego narodu w szacownem *Konarskiego* dziele *O skutecznym rad sposobie* (l), nie mamy

(k) Zdanie o tém dziele obacz w *Histot. Literatury Pols. Bentkows.* Tom II karta 803.

(l) O pracach nieśmiertelney sławy męża *Konarskiego* i jak wielki miało wpływ to dzieło na obalenie wielu szkodliwych przesądów i opinii w naszym narodzie, obacz *Pochwałę Konarskiego* przez *Krajewskiego*, wzmiankę w pochwałę *Szymanowskiego* przez *Stanisława Potockiego* i *Hist. Liter. Pols. Bentkowskiego*. T. I. k. 85. i nast. takż k. 679 i dalsze. Co się zaś tycze naszego przedmiotu, *Konarski* w części 4. tego dzieła od karty 56 do 61 umieścił z informacją *Xięcia Adama Czartoryskiego* artykuł „§ IV. Formy, ma rad najwyższych rzeczypospolitey angielskiej.“ Na początku przydaje *Konarski* następnne słowa. „Dla „lepszego zrozumienia naszej oyczyny obywatelóm „jak się praktykuje i rachuje w angielskim parlamencie *pluralitas*, umyślnie formowałem niektóre „kwestyje i dałem je Adamowi Xięciu Czartoryskiemu, „mu generałowi podolskiemu, który dla informacji

w naszej literaturze zupełniejszych pism o Brytannii. Zdaje się więc że dla wielu, którzy obcych dzieł nie czytają, albo ich z łatwością mieć niemogą, przyjemną rzecz uczynimy, dając dokładniej poznać początki, wzrost i stan niniejszy, z wielorakich względów uważany, tego osobliwszego państwa, które nie jest mocarstwem wyłącznie jakiegokolwiek części świata, ale całego okręgu ziemskiego, i ze wszystkimi prawie jego narodami, naturalne, bliskie i ustawiczne ma związki, mogąc każdemu dzielnie i rychło pomagać i szkodzić, a wzajemnie od bardzo wielu w żaden sposób zaczepione i napastowane być nie może.

I.

ZNAKOMITSZE EPOKI HISTORYCZNE WIELKIEJ
BRYTANNII.

§. 1. *Celtowie i Fenicyanie kray załudniają i dają mu nazwisko.* Podług podania

„czytających odpisał na nie tak rozumnie i dokładnie, z wielkim rozsądkiem i umiejętnością, to z książek „piękney swojej biblioteki wyczerpaną, to z własney „experyencyi w Anglii nabytą, że dał przykład i pokazał na sobie, po co kawalerowie nasi mają jeździć do cudzych krajów i na co pięknych talentów rozumu i rzadkiego dowcipu zażywać.“ O! jakże życzyć należy żeby ten przykład miał w naszym kraju naśladowców i żeby ziomkowie nasi nie poto tylko jeździli za granicę aby powróciwszy stamtąd dziwotłagi niesłychane plekli o wszystkich co widzieli i czego nie widzieli, albo niezrozumieli, dzikie swém niedorzeczem rozumowaniem wyobrażenia wpajając w u-

dziejopisów (m) zdaje się iż pierwsi mieszkańcy Anglii pochodzili od Celtów i Gallów naprzeciwnym zamieszkałych brzegu, bo i zwyczajem i obrządkami religijnymi bardzo wielkie do siebie miały podobieństwo. Dzicy i myślistwem się nawięcej bawiący, nieznali innej władzy prócz tej tylko, którą sprawowali nad nimi Druidowie, okrutnej religii obrządków wykonywacze. Takimi ich znalazł Cezar a wprzód jeszcze Fenicyanie (n). Chęć zysku w miarę doskonalenia się żeglugi coraz bardziej wzrastająca w kupieckim narodzie

mysly tych z którymi przestają; ale, żeby gruntownie to wszystko co tylko godne swej uwagi osądzić, roztrząsnawszy, zdrowe postrzeżenia na piśmie swym ziomkóm głosili. Wtenczas niktby nieśmiało mówić że tylko dla przejażdżki lub eleganckich frańków nasza młodzież obce zwiedza kraje!!! Zastanowiwszy się bowiem nad tém jak wielka liczba co rok wyjeżdża za granicę Polaków, a przecież dotąd ani jednego prawie słowa o cudzoziemskich krajach przez rodaka napisanego nie mamy; przychodzi wyznać z boleścią serca, jak to jest oczywistym dowodem niskiego stopnia oświecenia w naszym kraju: bo człowiek, który dosyć już jest usposobiony przez nauki i rozum, ażeby mógł uczuć piękność jakiegoś dzieła geniusza lub też przemysłu ludzkiego w oddaloney od swojej oyczyzny ziemi, niepodobna ażeby te wrażenia, jakie zrobiło w duszy jego i umyśle to wszystko co widział lub słyszał, niebyło dla niego miłą rzeczą przypomnieć i odświeżyć niejako w pamięci przez ich opis, i podanie do wiadomości rodaków, co i rozumną jedną chwałę i powszechny mnoży pożytek.

(m) Starożytni pisarze o Brytannii są: *Strabon, Juliusz Cezar, Liwiusz, Pomponius Mela, Fabius Rusticus, Plinius* i inni.

(n) Wiadome wprawdzie już były wyspy brytańskie przed Fenicyanami rozmaitymi błakającymi się ludóm, później Greków i Kartagińczyków; ale dopiero od Fenicyan przez handlowe stosunki, lepiący cokolwiek znanymi być zaczęły. Odkryli zaś je Fenicya-

Fenicyan, dodawała im odwagi do odkrywania i zwiedzania nieznanych brzegów: a gdy przybyli do Brytannów, zwabieni wygodnym położeniem miejsca, założyli tam twierdze i osady w teraźniejszej prowincyi *Cornwallis*. Przez długi czas wiedli handel pomyślnie, wywożąc najbardziej stamtąd *cynę*, *ołów* i *miedź*: dla czego nawet wyspę tę nazwali *Bratanak*, albo *Barat-Anak*, co w ich języku *cynową ziemię* znaczyło. Grecy później znali ją pod imieniem *Albionu* (o) i *Brytannii* (p).

§. 2. *Podbicie wysp przez Rzymian i ich tam panowanie.* Nazwisko *Brytannii* przeszło do Rzymian, którzy w 55 roku przed narodzeniem Chrystusa pod wodzą Cezara tam wylądowali. Pogromca Gallów i dzikich Germanów, nie mógł spokojnym okiem patrzeć na złośliwość bezpiecznych wyspiarzy,

nie w roku 450 przed Chrystusem, znalazłszy już tam niejakiś handel od Kartaginczyków zaprowadzony, którzy około roku 507 od założenia Rzymu wyprowadzili tam swoje floty z gibraltarskiej cieśniny. (Histoire de l'Angleterre par Smollet. Livr. I. chap. 1. p. 11).

- (o) Wyraz ten *Albion*, niektórzy wywodzą od greckiego *Αλβος*, łacińskiego *albus* i sabińskiego *Alpus*, co wszystko znaczy *biały*, a nawet i od celtyckiego *Alp* albo *Alb*, *kolor biały*, chociaż podług innych Celtów wszystkie góry Alpami nazywali. Ob. Tacit. de mor. Germ.
- (p) *Camden* sławny antykwareusz angielski dowodzi, że nazwisko to *Britannija* pochodzi od wyrazu *Brith*, co znaczy *malowany*, i od *Tania* po grecku *rząd*, lub *Tan* co toż samo w bretońskim wyraża języku. Grecy jeszcze *Kassyterydami* wyspy brytańskie nazywali.

którzy i Gallóm potężne w pomoc naśleli roty i srogie ludy Belgów do buntu podsycali. Po długich więc i krwawych walkach, tak ponad brzegami Tamizy jako i w kancyjskiej (q) krainie, wszystkich poblizszych Brytannów do posłuszeństwa i opłacania daniny dla Rzymu zmusił. To jednak niedługo trwało: bo za powrotem Cezara do Gallii, przywykłe do wolności ludy, nieczując już więcej nad sobą najezników jarzma, zrzuciły powoli ciężary, które wprzód znosić były przymuszone. A tak rzeczywiście Cezar, zyskał tylko chyba stąd sławę, że zamorskim nawet krainom dał poznać moc rzymskiego oręża. Klaudyusz podbił tę wyspę, ale ciągłe okrucieństwa Rzymian przywodziły do rozpaczki znękanym wyspiarzy i częstokroć do buntów zapalały. Dopiero za panowania Wespazjana i Domicyana, Agrykola rządca *Brytannii*, tego łagodnością swych rządów dokazał, czego tyranstwem poprzednicy jego osiągnąć nie mogli. Odtąd zamieniona w rzymską prowincją, zaczęła się pomalą oswajać z jarzmem swoich panów; lecz *Kaledonczycowie* i srogi naród *Piktów*, mieszkańcy pogranicznej *Szkocyi*, częstemi napadami trapiłi nieustannie już i tak zniszczoną krainę. Wystawione od Agrykoli twierdze na grani-

-
- (q) *Cantium* teraz hrabstwo *Kent*. Juliusz Cezar chwali mieszkańców tej prowincyi mówiąc. „Ex his omnibus longe sunt humanissimi, qui Cantium incolunt: quae regio est maritima omnis, neque multum a gallica differunt consuetudine. (de Bello Gallico. Lib. V. cap. 14).

cach, niewiele ich wstrzymywały, trzeba było silniejszej zapory, tę dokonał Adryan kazawszy niezmiernie powystawiać zamki od *Golfu Solway*, aż do rzeki *Tyny*, i mocnym je wałem połączyć r. 120 po Chr. Po nim Sewer, zabory swoje aż o 68 mil wgląb kraju posunął i nowe wały na gruzach dawniejszych powznosił. Nie nadługo jednak ugrun-towało się panowanie Rzymian na wyspach brytańskich, z nachyleniem się już bowiem do upadku państwa rzymskiego za wieku Teodozjusza, przez napływ barbarzyńskich z północy narodów, musiały ich zastępy opuścić Brytanniją, zostawując ją na łup srogich sąsiadów. Jakoż w roku 446 po Chrystusie, wyszli zupełnie z téj wyspy Rzymianie, pod wodzą ostatniego z rządców Brytannii Galliona, do której już nigdy niepowrócili.

§. 3. *Religija chrześcijańska. Najazd Saxonów i Anglów. Heptarchy.* Pierwszy ślad chrześcijaństwa widzieć można około roku 162 J. C. za panowania Marka Aureliusza, za którego miał się znaleźć jeden król brytański nazwiskiem *Lucius*, który przyjął chrześcijańską religiją, co jednakże podpada wątpliwości. Ale z pewnością twierdzić można, że niemal od początków swoich chrześcijaństwo miało już wyznawców w Brytannii: bo wiemy że S. Paweł opowiadał tam ewangelią, czy to sam osobiście, czyli też przez uczniów swoich niewiadomo (r). Za Karakalli, podług świade-

ctwa Tertulliana, chrześcijaństwo w Brytannii bardzo się zaczęło rozszerzać, co trwało aż do czasów Dyoklejana, który okrutne wszczął prześladowanie chrześcijan, lękając się ażeby wzrastająca ich liczba szkody jakiej państwu nieprzyniosła; rozciągnął on srogość swoją i na Brytanniją, prześladowanie to trwało do Konstancyusza Chlora, który przyjaznym będąc chrześcijanom nietylko ich zachęcał opuścić lasy i jaskinie, w których się kryli od prześladowców, ale nawet pozwolił odbudować kościoły i publicznie wiarę wyznawać (s). Taki był początek i stan chrześcijaństwa w Brytannii za panowania tam Rzymian. Tymczasem Szkotowie i Piktowie nieprzestawali najeżdżać pograniczne krainy a nawet i głębiej napady swe pomykać. Opuśczeni od wszystkich Brytannowie gdy na próżno Rzymian wzywali pomocy, udają się w ostateczności do Saxonów, germańskiego narodu oddawna już słynącego mnogimi zwycięstwami. Ci w piątym wieku około r. 449 na wyspę Tanet przybywszy, odparli wprawdzie Piktów i Szkotów hordy, ale wzmocnieni ciągle przybywającymi krajowcami z Germanii, zamiast obrońcami Brytannów stali się ich panami. Różne ich pokolenia

ewangelii, *Tertullian* bowiem wyraźnie twierdzi, w swojej księdze przeciw Żydom w 209 roku pisaney „że te części Brytannii, których nigdy rzymski oręż „nieosiągnął, były już Chrystusowi podległe.“ *contra Judaeos. c. 7.*

(s) *Histoire d'Angl. par Smollet. T. I. L. 1, c. IV. P. 208.*

(r) Zdaje się że Brytannija przed końcem a może i w środku pierwszego wieku oświecana już była prawdami

miały swoich wodzów, z których każdy inną opanowawszy prowincją, oddzielne też założył królestwo. Było ich siedm i ztąd *Heptarchy* odebrały nazwisko. Między przybyłymi Saxonami byli i Anglowie, lud między Saxoniją i Jutlandją osiadły: aże to pokolenie, naylicznieysze i naypotężnieysze było ze wszystkich Saxonów, przeto część tę Brytannii w której Heptarchya powstała, Angliją nazwano (t). Rodowici zaś Brytannowie unikając przemocy do kraju Gallię albo Wallię zwanego schroniwszy się, zachowali język i dawne obyczaje.

§. 4. *Królestwo Anglii. Wtargnienie Dunów.* Dzieje Heptarchyi same tylko rozterki i wojenne wyprawy między siedmią królami wystawują. Takie były rządy Saxonów aż do Egberta, który z krwi królów Wessex pochodząc, przywołany z Rzymu, gdzie przy Karolu Wielkim bawił, osiadł tron tego zamożnego państwa, a mądrością i męstwem dopiął zamysłu połączenia wszystkich prowincyi Heptarchyi pod jedno berło i w roku 837 po Chrystusie w Winchester uroczyscie się królem Anglii koronował. Swietne rządy tego monarchy nagle zamieszane zostały wpadnieniem w 852 r. Dunów, narodu jednego niemal z Saxonami początku, obyczajów i religii. Tak Egbert jako i jego następcy z rozmaitem na przemiany szczęściem nowych nieprzyjaciół odpierali: dopiero Alfred wiel-

kim sprawiedliwie nazwany, którego czyny wiekopomną jemu i narodowi sławę zjednały, potężnie się im stawil i do hołdu znaczną część łupieżców przymusił. Panujący z pokolenia Alfreda na tronie angielskim dzierzeli go lat sto, aż do zupełnego zawojowania Anglii przez Dunów. Edred pierwszy wziął tytuł *Króla Wielkiej Brytannii*, ale jey potęga coraz bardziej słabiała, aż nakoniec Ethelred jeden z królów angielskich podłą uwiedziony radą, gdy lękał się w otwarte wchodzić walki z Dunami, którzy pod wodzą Sweina i Olawa swoich królów do Anglii przybyli, zezwolił na powszechne ich wyrznięcie. Straszliwy ten zamiar pomyślnie do skutku przywiedziony, do takiej zemsty Sweina pobudził, że przysiągł uroczyscie zniszczyć całą Anglię. Jakoż r. 1003 z ogromnemi siłami wylądowawszy, wydarł tron Ethelredowi który się do Normandyi schronił. Kanut syn Sweina mądrze władał obszernemi królestwy, ale gnuśne panowanie synów jego Harolda-Hareforda i Hardikanuta, stało się przyczyną powrotu na tron familii Ethelreda w osobie Edwarda wyznawcy.

§. 5. *Zawojowanie Anglii przez Normandów. Podbicie Irlandyi.* Wstrząsniona tak wielkimi rewolucyami Anglia nie miała dosyć sił do oparcia się Normandom, ludowi, który więcey był może ucywilizowany niż Dunowie, niemniej jednak w wojnie okrutny i rabunku chciwy. Lud ten pod wodzą Wilhelma pogromcy, swojego króla, wylądowawszy w hrabstwie Sussex i odniósłszy

(t) Histoire d'Angl. par Henry T. II. Liv. 2. c. 1. p. 11.

w krwawey bitwie pod Hastings zwycięstwo nad Haroldem królem angielskim, zalał cały niemal kraj wielkiej Brytannii, i położył koniec w roku 1066 panowaniu tam Anglo-Saxonów, które więcej niż 600 lat trwało. Takim sposobem przeszedłszy tron angielski do familii normandzkiej, rozmaitych doświadczal kolei. Nieznośny feudalizm do najwyższego posunięty stopnia, nadzwyczajna przemoc zepsutego duchowieństwa, groziły Anglii wielką rewolucją, wystawując ją prócz tego na całą chciwość potężnych sąsiadów. Henryk II. Plantagenetem zwany ukrócił te nadużycia, i trwałym pokojem postanowił obdarzyć poddanych, ale niesnaski jego z ś. Tomaszem arcybiskupem Kantorbery i zabicie tego prałata, nową sprowadziłyby burzę; dla rozerwania więc powszechney uwagi, przedsięwziął Henryk wyprawę do Irlandyi. Kraj ten domowemi rozdzielony kłótniami, rządzony od wielu udzielnych a z sobą niezgodnych Xiążąt, dawno już mógłby być podbity od Anglików, zwłaszcza że sami nawet Dunowie i Skandynawowie, którzy tam zakładali liczne nad brzegiem morskim osady, nie posuwali się nigdy w głąb kraju, zostawując przez to łatwość każdemu podbicia tej wyspy (u). Ale dopiero Henryk powziął ten zamiysł i do skutku go przywiódł r. 1172, otrzymawszy kilka laty wprzód Bulę i pier-

(u) Histoire d'Irlande, traduite de l'Anglais de M. J. Gordon par Lamontagne. T. I. c. 5. p. 101.

ścień na znak inwestytury na króla Irlandyi od Adryana III. papieża (w).

§. 6. *Przywileje znane pod nazwiskiem Magna Charta, od króla Jana nadane.* Po Henryku Plantagenecie nie było panującego w Anglii z familii normandzkiej, któryby do takiego stopnia potęgi wznosił kraj, w ciągłych już potem nieszczęściach zostający. Panowanie jednak Jana zwanego *bez ziemi*, chociaż skądinąd nikczemne i nieszczęśliwe, pamiętne jest dla Anglików, nadaniem sławnych owych przywilejów, które pod imieniem *Magna Charta* i *Charta de Foresta* są znajome (x). Prawa te zostały na królu wymuszone przez szlachtę, która obrzydziwszy rządzącego dla zdzierstw miesłychanych, straty Normandyi i wszystkich posiadłości angielskich we Francyi przez Filipa króla francuzkiego zawojowanych, i dla oddania w hold Anglii papieżowi Innocentemu III. r. 1213, podniosła bunt przeciw temu gnuśnemu monarche i po długich rozterkach i wzajemnem wyniszczeniu się, wymogła na nim że podpisał dwie te karty, które się stały zasadą wolności angielskiej. Wkrótce jednak Jan nie mogąc znieść więzów które go krępowały,

(w) Prócz tego Adryan chciał włożyć obowiązek płacenia daniny, co rok po groszu z każdego domu „*ibid.* p. 103“ Podobną daninę, która się groszem ś. Piotra albo święto-pietrzem zwała, Benedykt IX. papież, uwalniając Kazimierza I, syna Mieczysława II. króla polskiego z zakonu, na Polaków nałożył.

(x) O tych kartach niżej w rozdziale o konstytucyi i prawach będzie mowa.

podmówił sekretnie Innocentego III. do uniczczenia tych przywilejów: co też papież z ochotą uczynił, chciwy politycznego wpływu na interesa angielskie. Uciśniony naród tem bardziej obmierziwszy Jana, złożył go z tronu, posadziwszy na nim jego syna Henryka III. Następca tego ostatniego króla Edward I. wstąpił się zawojowaniem i przyłączeniem na zawsze do korony angielskiej w r. 1284 księstwa Gallii, zwyciężywszy Lowelina księcia który w bitwie poległ mężnie swej wolności broniąc.

§. 7. *Woyny z Francją. Woyny domowe między domem Jork i Lancaster.* Edward III, wnuk Edwarda I. wstąpiwszy na tron po śmierci oycy, obrócił swój oręż przeciwko Francji jako pretendent do korony, która po zmarłym bezpotomnie Ludwiku *Le Hutin* zwanym, spadła na głowę Filipa Walezjusza. Szczęście mu sprzyjało, z wielką potęgą wszedł do Francji; a szereg zwycięstw męstwem jego syna księcia czarnego dokonanych, zjednał mu sławę i chwalebny pokoy w Bretigni zawarty (y). Ale z śmiercią Edwarda III. szczęście opuściło Anglią. Żadne znakomite wypadki nieusławiały panowania Ryszarda II. syna księcia czarnego, który okrucieństwami i niezmiernymi podatkami, stawszy się obmierzłym w oczach narodu, złożony

(y) Edward III. ogłosiwszy pamiętne turnieje w Windsor w r. 1344 ustanowił tam sławny order *podwiązki*, który aż dotąd największy stanowi zaszczyt w Anglii.

z tronu przez parlament, umarł z głodu w więzieniu w Londynie. A chociaż prawym po nim następcą był Edmund Mortymer wnuk księcia Klarencyi drugiego syna Edwarda III, Henryk jednak książę Lankastrii zdradziecko tron sobie przywłaszczył i pod imieniem Henryka IV. w nieustannych zamieszkach i wojnach panował. Szczęśliwszym był syn jego Henryk V który nowe zwycięstwa odniósł z Francuzów. Śmierć jego uwolniła Francją od ostatniej zguby. Podczas małoletności syna jego Henryka VI, książę Bedford protektor państwa usiłował popierać daley zabory angielskie we Francji, ale Joanna d'Ark znana pod imieniem *dziewicy orleańskiej*. nadzwyczajną odwagą i przytomnością umysłu obdarzona, stanawszy na czele współziomków, uwolniła Orlean od oblężenia i niejako położyła zasadę przyszłego wygnania Anglików z Francji. Tymczasem nieustannie klóciły Brytanniją domowe rosterki między Jorku i Lankastru familijami; jedna drugiej ciągle tron wydzierając, w smutnym kray stawiały położeniu, aż dopiero hrabia de Riszmond z domu Lankastrów pochodzący, w bitwie pod *Bosworth* r. 1485 pokonawszy wszystkie sobie przeciwne partye, ogłosił się królem i wnet poślubił sobie księżniczkę Elżbietę córkę Edwarda IV, a tém samém prawa do korony Jorków i Lankastrów połączył i zamieszki domowe z tej okazyi wszczęte na zawsze uspokoił.

§. 8. *Reforma w religii od Henryka VIII i Elżbiety wprowadzona.* Za panowa-

nia Henryka VIII. nowo zjawiona sekta w Niemczech Marcina Lutra, reformując katolicką religiją w tym kraju, potężnie też i na umysły Anglików wpływać zaczęła. Oburzyło to króla gorliwie przywiązanego do wiary swych ojców, tak, że nawet sam pismo wydał, nowe zasady zbijające. Ale w krótko gorliwość tę zmieniając, dla niepozwolonego od papieża rozvodu z swoją żoną Katarzyną arragońską, w dziwaczną dla obu religii obojętność, ogłosiwszy się głową kościoła anglikańskiego, stał się okrutnym prześladowcą katolików razem i protestantów. Za rządów Edwarda VI. syna jego, stanął akt parlamentu r. 1547 potwierdzający reformę (z). Lecz Marya córka Henryka obaliła wszystkie ustawy sprzyjające protestantom i straszliwe ich wszczęła prześladowanie. Zachwiany tron tyła zaburzeniami, oszpecony fanatyzmem i już nachylony do upadku, wsparła potężnie wielkością swego umysłu Elżbieta, a chociaż przywiązana do protestanckiej re-

(z) Największą grał rolę w czasach reformy w Anglii, między innymi, *Jan Łaski* (którego nie trzeba mieszać z arcybiskupem gnieźnieńskim tego nazwiska). Urodzony w r. 1499 ze znakomitej rodziny, zwiedził w młodości najsłynniejsze wówczas akademije francuzkie, włoskie i niderlandzkie. Tam dla swoich rzadkich zdolności i głębokiej nauki pozyskał szacunek i przyjaźń szczególną *Erazma Roterodama*, *Okolampadiusza* i *Pellikana*. W r. 1526 powróciwszy do oyczyzny został naprzód w Gnieźnie, potem w Łęczycy proboszczem; nakoniec mianowany od Zygmunta I. kujawskim biskupem, nieprzyjął ofiarowanego sobie dostojenstwa, a przejąwszy maxymy *Zwingla*, z którym się często w *Zurich* widywał, oddalił się z Pol-

ligii wprowadziła ją znowu do kraju, to jednak umiała tak zręcznie wykonać iż żadna kropla krwi niezostała wylana w tej religijnej rewolucji. Elżbieta postawiła Brytanią na najwyższym stopniu świetności i potęgi; rządy jej stawiają najświetniejszy obraz monarchyi angielskiej. Wzrastająca marynarka dała początek wielu wyprawom, któremi się wstawili *Drake* (a), *Raleigh*, *Kumberland* i *Hrabia Essex*: pierwszy cały świat objechał, drugi założył osady w północnej Ameryce, trzeci zwiedzał Indye wschodnie, a ostatni zwyciężał hiszpańskie floty koło wysp azorskich. Z rady tych wielkich marynarzy w r. 1600 dała początek Elżbieta kompanii indyjskiej dla wsparcia handlu i przemysłu. Za jej panowania nauki podniosły się do wysokiego stopnia, *Bakon* kanclerz, *Szekspir* (*Sheakespear*) dramatyk i wielu in-

ski aby łatwiej w nowo przyjętej ćwiczył się nauce. Długo potem od r. 1540 przebywał w *Emden* we wschodniej Fryzji, gdzie się szczególnie publiczną organizacją kościoła zajmował. Roku 1548 wezwany od arcybiskupa *Kranmera* w imieniu Edwarda VI. króla angielskiego, udał się do Londynu i tam trudnił się urządzeniem towarzystwa obcych protestantów. Nakoniec znacznie przyczyniwszy się do rozszerzenia reformy w tym kraju, po śmierci Edwarda r. 1553 musiał z towarzystwem, którego był głową, z kraju ustąpić; nauczając później gorliwie w Niemczech i Polsce. Umarł w oyczyźnie r. 1560 stycznia 13. Wydał więcej 16 dzieł w materji religijnej po łacinie pisanych. Żywot jego obszerniejszy i dzieła wymienione są u *Rotermunda* w dopelnieniu *Lexikonu Jochera*.

(a) *Drake* w r. 1585 z swojej podróży przywiózł pierwszy tabakę z Wirginii (*Histoire d'Angleterre* p. Smollet T. II. L. V. c. 7, p. 281).

nych stali się ozdobą wieku i panowania Elżbiety. Sławę jednak tyłą wielkimi czynami w potomności ugruntowaną, zczerniała monarchyni, śmiercią królowej szkockiej Maryi, która wygnaną będąc z własnego państwa, zamiast spokojnego schronienia w Anglii, znalazła więzienie i śmierć przez zawiść Elżbiety (b).

§. 9. *Rewolucya i zaprowadzenie nowego rządu pod Karolem I.* Duch niepojęłości i czarny fanatyzm zajmował już umysły ludu, kiedy Karol I. wstąpił na tron po Jakóbie I swym oycu. Wielkich nakładów potrzebowała wojna którą przedsięwziął prowadzić z domem austryackim dla obrony straconych prowincy jego szwagra Fryderyka palatyna Renu. Niechciał parlament żadnego dać posilku królowi: ten go skasował, a nakładając uciążliwe podatki i gwałtowne pożyczki, zaszczerpił tę nienawiść, która go potem na śmierć zawiadła. Rozjątrzony takim postępowaniem króla naród, a już natchniony fanatyzmem i mniemaną wolnością, podniósł oręż przeciw własnemu królowi, który skądinąd mógłby być za wzór cnoty i łagodności uważany. Zajął się pożar

(b) Elżbietę trzeba uważać pod dwoma różnemi względami, jako kobietę i królowę: pod pierwszym miała wszystkie błędy i śmieszności płci swojej, pod drugim wyrównała wszystkim królom, mądrością, geniuszem a osobliwie biegłością w polityce. Umarła z melancholii 1603 w 70 roku życia a 45 panowania. *Histoire philosophique et politique des révolutions d'Angleterre. par le Citoyen XXX. T. I. p. 85.*

woyny domowej a strumienie krwi płynące zaczęły. Zjawił się w tém zaburzeniu okropnym *Kromwell*, człowiek, którego złość i chytrłość rzadkim zasilane rozumem i biegłością w polityce, przywiodły obłąkany naród do królobóstwa. Skazany na śmierć Karol z rozkazu dzikiego tyrana, poniósł ją mężnie 30 stycznia r. 1649 w 49 życia a 28 panowania. Na gruzach obalonego tronu utworzył nowy gatunek rządu *Kromwel*, pod nazwiskiem protektoryatu, ale ten nie trwał długo, bo z jego śmiercią razem i on i okropna ta wojna, koniec swój wzięły.

§. 10. *Wygnanie Sztuartów. Wojny za Wilhelma III. Przyłączenie Szkocyi.* Jakób II. chcąc obalić to uprzedzenie jakie o nim miano w narodzie przed wstąpieniem jego na tron, że zbyt religii katolickiej sprzyjał, oświadczył, że kościół anglikański i konstytucyą kraju szanować i w niczem naruszać nie będzie. Taka gorliwość podobała się ludowi i woysku, ułatwiając przez to królowi poskromienie rozruchów przeciw niemu powstałych. Ale widząc król łatwo dające się powodować umysły Anglików i kraj z nieprzyjaciół jego oczyszczony, powziął myśl przywrócenia w nim katolickiej religii. Wnet niepamiętny na swe przyrzeczenia, począł się jawnie ze swemi okazywać zamiarami, a zachęcany namowami żony i Edwarda *Peters* jezuity swego spowiednika, wysłał na prowincye księży katolickich, którzyby protestantów nawracali, i posłów do Rzymu z oświadczeniem podległości duchow-

wney stolicy świętey. Zganił tak nieroztropne postępowanie papież Innocenty XI; mało jednak na wszystko baczący Jakób wydał dekret pozwalający wyznawanie wszystkim różnowiercóm publicznie swojej religii. Obruszyło to naród już i tak niecierpiący króla a przyjaźny Wilhelmowi xięciu Oranii jako protestantowi, który zaślubił sobie Maryą córkę starszą królewską. Xiąże ten dotąd był obojętnym na postępowanie Jakóba, pewny następstwa na tron angielski; ale z urodzeniem xięcia Galli, w jedney chwili zmieniając obojętność w jawną nieprzyjaźń, wyładował z wojskiem holenderskiem do Anglii. Natychmiast partya Wigów złączyła swoje siły z Wilhelmem, który przy powszechney radości wszedł do Londynu. Jakób pogardziwszy wprzód pomocy ofiarowaną mu od Ludwika XIV napróżno potem usiłował odzyskać miłość ludu i dawną potęgę. Powodowany radami nierozsądnych gorliwców, stracił tron, chroniąc się do Francyi, na którym niezadługo osiedli Wilhelm i Marya. Odtąd nikt już niepanował z familii Sztuartów w linii męzkiej, królowa Anna była ostatnią z tego domu która Anglią rządziła, z jej śmiercią roku 1714, Sztuartowie przestali siedzieć na tronie, na którym byli lat 343 w Szkocyi, a 111 w Anglii. Panowanie królowey Anny nazwaney *dobrą* dla szczególnego przywiązania do swego narodu na zawsze pamiętnem zostanie. Za niey wzniosły się nauki do znakomitego stopnia doskonałości, powiększył się handel; ona nakoniec umiała

spokojnie połączyć aktem unii w r. 1706 Szkocyą tak silnie opierającą się temu zjednoczeniu z Anglią (c).

§. 11. *Zabory angielskie w Azyi, Afryce i Ameryce. Utrata amerykańskich osad.* Po śmierci królowey Anny tron wielkiej Brytannii przeszedł pod panowanie domu hannowerskiego, albowiem Jerzy I. syn Ernesta elektora Brunswiku i Zofii wnuczki Jakóba I, nayıpierwsze miał do niego prawo po wygnaniu familii Sztuartów. Chociaż ciągle niemal wojny za rządów tego monarchy i syna jego Jerzego II, krew angielską toczyły, wyznać jednak potrzeba że od tey epoki wielka Brytannija panować na morzu zaczęła. Nie długo przed śmiercią Jerzego II. odniesione przez Anglików zwycięztwa w Indyach wschodnich, uczyniły ich panami znacznych miast *Hunghly, Chandernagor*, kraju *Karnaty* i wielkiej części Indyi wschodnich. Założone w tym kraju pierwsze osady Anglików za Elżbiety w 1585 przez admirałów *Drake, Stephens* i innych, podniosły się w tey wojnie i handel angielski ustaliły (d). W Afryce założony od Francuzów handel na rzece Senegal i na wyspie *Gorée*, opanowali Anglicy. W Ameryce dostała się w ich moc Gwadalupa i wszyst-

(c) Francya traktatem r. 1713. w Utrechcie zawartym, odstepując sprawy pretendenta, uznała Annę za królowę angielską, ustąpiła w Ameryce *nową ziemię*, ciasniny hudsonską i świętego Krzysztofa, prócz tego zyskała Brytannija Gibraltar i Minorckę.

(d) Jeszcze za Karola II. twierdza *Bombay* w Indyach wschodnich oddana została Anglii razem z twierdzą *Tanger* w Afryce w posagu po Katarzynie infantce portugalskiej.

kie ogromne posiadłości francuzkie zawojowane, między innymi *Quebec* stolica Kanady.

Jerzy III. dziś panujący, wstąpiwszy na tron, postanowił rozpoczętą od oycy swego, z Francją i Hiszpanią wojnę prowadzić. Koszta wojenne ogromnych wymagały podatków, te gdy wystarczyć niemogły, zaciągnięto dług narodowy, który się po traktacie paryzkim w 1763 roku do 130 milionów funtów szterlingów powiększył. Dla umorzenia jego parlament oprócz summ wewnątrz Anglii zebranych, wydał dekret w 1765, podług którego osady angielskie w Ameryce miały podlegać podatkowi od stępla. Oburzyło to lud, którego przywileje tak jawnie zaczęto naruszać: a gdy i cła nowe na towary i różne jeszcze ciężary wprowadzali ministrowie; koloniści, otwarcie zaczęli się nowym ustawom opierać. Zajął się pożar wojny od Bostonu w r. 1765 niesłychanie od Anglików uciskanego. Nie mogąc nakoniec żadnej ulgi w wyrządzonych im krzywdach zyskać u króla, koloniści amerykańscy związali się w jedno ciało polityczne pod nazwiskiem *Stanów zjednoczonych amerykańskich*, ustanowili rząd najwyższy *kongresem* nazwany, z deputowanych każdej prowincyi złożony, który pierwszy raz zebrał się r. 1774 września 5 w Filadelfii. Od tej to epoki Amerykanie zaczęli krew wylewać, dla otrzymania niepodległości swojej oyczyzny. Komuż nieznanie są czyny nieśmiertelnego Wasyngtona, który potęgą Francyi i Hiszpanii

wspierany, ciągle walcząc przez lat 9, dopiął nakoniec wielkiego zamiaru oswobodzenia ziemi na której się urodził. Gdy bowiem głosy opozycyjne w Anglii coraz bardziej na ministrów podlegających tę wojnę powstawały, gdy opinija publiczna i uczeni słuźność Amerykanom przyznawali, skłonił się nareszcie rząd wielkiej Brytannii do zawarcia pokoju w r. 1783, mocą którego stany zjednoczone amerykańskie za niepodległe zostały uznane. Tak znakomite jednak straty, nagrodziła niejako w części wielka Brytannija zawojowaniem państwa Mizory i wielu osad europejskich w Indyach wschodnich.

(*Ciąg nastąpi.*)

POSIEDZENIA AKADEMICKIE I PUBLICZNE UNIwersytetu IMPERATORSKIEGO WILENSKIEHO W CIĄGU ROKU 1815.

(*Ob. Dzień. T. I. str. 43.*)

Na pięciu posiedzeniach akademickich czytane były rozprawy następujące:

Stycznia 15 X. *Jundził* prof. botaniki i zoologii: *O znakomitszych roślinach ogrodu botanicznego.* (*Ob. Dzień. T. I. str. 273.*)

Lutego 15 Pan *Czerntawski* prof. literatury rossiyskiej: *О терпимости въприсловданій въ Россіи издревле наблюдаемой, to jest: O tolerancji religijnej w Rossyi z dawna zachowywanej.*

Marca 15 Pan *Bojanus* prof. weterynaryi i anatomii porównawczej: *Découvertes relatives à l'allantois et la vésicule ombilicale du poulain, et observations sur l'opercule branchiale des poissons.*

Listopada 15 Pan *Saunders* prof. rytowni-

ctwa, historii sztuk pięknych i literatury angielskiej, czytał w języku francuzkim: *Wiadomość o życiu i dziełach Symona Czechowicza malarza.* (Ob. Dzień. T. II. str. 624.)

Na posiedzeniach publicznych ordynaryjnych:
Czerwca 30 przy zamknięciu roku szkolnego, X. *Kłagiewicz* prof. teologii dogmatycznej i historii kościelnej: *O tolerancyi cywilnej.*

Września 15 przy rozpoczęciu nowego roku szkolnego, Pan *Kappelli* prof. praw cywilnego i kryminalnego oraz kanonicznego, czytał w języku francuzkim: *O źródłach i zasadach prawa kanonicznego.* (Ob. Dzień. T. II. str. 248.)

Jedno było posiedzenie publiczne *extraordinaryne* d: 13 października z powodu otwarcia nowo wybudowanego teatru anatomii ludzkiej i zwierzęcej, na którym posiedzeniu, Pan *Lobenstein* zastępca rektora, dziekan oddziału nauk medycznych i professor anatomii ludzkiej oraz medycyny sądowej, miał stosowne do okoliczności *zagajenie*, w którym między innymi, dał historyczną wiadomość o nauce anatomicznej w tutejszym kraju, tudzież o miejscu teraz na rzeczony teatr służącym. Takowe *zagajenie* wydrukowane potem w typografii uniwersyteckiej u Zawadzkiego. Pan *Bojanus* prof. weterynaryi czytał, *Des principales causes de la dégénération des races des chevaux et des règles à suivre pour les réléver.* Ta Rozprawa także wydrukowana w typografii uniwersyteckiej u Zawadzkiego.

NOWY SPOSÓB WYRABIANIA LNU I KONOPI BEZ
KŁADZIENIA GO DO MOCZULEY. *Tłumaczenie*
z dzieła peryodycznego: Bibliothèque universelle
des Sciences, belles-lettres et arts. T. I. à
Genève 1816. przez F. PASZKIEWICZA.

BLISKO dwa lata temu jak Pan *Lee* Anglik dostał patent za swój wynalazek wyrabiania lnu i

konopi, do którego nie używa moczuley. Na ten koniec założył rękodzielnię tych materyałów swo-
im sposobem wyrabianych w *Old-Bow* nad rzeką
Lea, blisko Londynu (e). Można tam widzieć
ciąg tych działań i onych wypadki. Uważam wy-
nalazek Pana *Lee*, jako jedno z udoskonaień naj-
ważniejszych, które kiedykolwiek otrzymały ręk-
odzielnię płócien, i przewiduję że sprawi całko-
witą odmianę w procesie blechu. Jedyny spo-
sob, którego dotychczas używano, ażeby włókno
lnu i konopi pozbawić łodygi drewny, był ten,
iż zatapiano te rośliny do wody i trzymano w niej
aż do fermentacyi zgniłej, wystawiano potem
przez czas niejaki na słońce, a gdy części drewnne
stały się kruche, oddzielano je nareście w tarli bar-
dzo dobrze znajomey i opisania niepotrzebującej.
Ale przez ten proces włókno się osłabia, częś-
onego znaczna w stratę idzie i len nabywa koloru
żółto-zielonawego, którego mu odjąć niemożna,
tylko przez proces blechu kosztowny i wiele czasu
za bierający. Pan *Lee* nie zamacza lnu i nie rozścięła
go na murawie; lecz zebrany zwyczajnie, gdy
już dojrzeje kładzie między dwie sztuki drzewa
złobkowane i wyłożone żelazem: spodnia sztuka
jest przytwierdzona, wierzchnia zaś obraca się na
zawiasach i bije zwolna po lnie: wypukłości górne
wpadają doskonale w dolne żłobki. Przez inny
mechanizm temu podobny, oczyszcza się len zu-
pełnie z istoty drewny i otrzymuje się czyste
włókno, które następnie ciągnięte na gremplach
rzadszych i gęstszych robi się coraz cieńsze i do-
prowadza się do stopnia, jakiego użytek wymaga.

Proces ten wiele przynosi korzyści, uwalnia bo-
wiem od wszelkiej manipulacyi zamaczania lnu

(e) Len tym sposobem wyrobiony podobny jest do białego jedwabiu. Probki wzięte od samego Pana *Lee* w Londynie przywiózł P. *Józef Hrabia Sierakowski* do Wilna i tu widzieć je można w gabinecie czytania przy bibliotece uniwersyteckiej. (R).

i rozścielania na śliszcu, przezeń większa ilość otrzymuje się włókna które przytem jest mocniejszy i łatwiej się rozdzielać, tak dalece, iż po pierwszym wyrobieniu, jest z czego wybrać do przędziwa na korony. Oprócz tego jest główną korzyść, że konopie i len tak przygotowane białą się prostem obmyciem w czystey wodzie: bo istota kolorująca nie będąc jeszcze mocno z włóknem złączona, łatwo się rozpuszcza i woda ją z sobą unosi. Proces kładzenia lnu do moczuy, sprawuje własnie scisły związek istoty kolorującej z włóknem, i bielenie następne tak potrzebnem robi. Nowy tedy sposob Pana Lee, przez który włókno lniane i konopne w większey obfitości, miększe i delikatniejsze otrzymuje się, korzystniejszy jest od pospolitego, i blech zwyczajny niepotrzebnym robi; w połączeniu więc tych korzyści, każdy uzna oczywiście udoskonalenie (f).

- (f) Odkrycia nowe i użyteczne w rodzaju rolniczym gdzieindziej zrobione, zasługują aby w naszym kraju do wiadomości podane były. Takim jest wynalazek Pana Lee tu opisany. Nowy jego proces chodzenia koło lnu, bardzo przydatny w Litwie bydź może, zwłaszcza w powiatach uprawą lnu głównie trudniących się. Oszczędziłby robotnika w wielkiej ilości do wyrobku potrzebnego w tym czasie gdy i inne prace rolnicze dużo rąk wymagają, a dla lnu zaniedbywane bydź muszą, i razem cały proces lniany przędzyby się konczył, i do obrótu handlowego przyspieszał. Wypada teraz go doświadczyć, a właściciele ziemi, których ten wynalazek obchodzi, niech raczą wypadki robionych doświadczeń udzielać publiczności. Gdyby kto z możniejszych i oświeconych naszych ziomków odzalał kosztu i starań na przeprowadzenie tego wynalazku do naszej Litwy, przez własne doświadczenia czy przez dojechanie do Pana Lee, czy przez dosłanie kogo od siebie, albo przez piśmienne zniesienie się; taki jedną z największych uczyniłby dla tutejszego kraju przysługę i zyskałby niewygasłą w sercach obywatelskich wdzięczność. (T).

MACICA DJAMENTU.

(Wyjątek z peryodycznego pisma: *Neues Journal für Chemie und Physik, von Schweigger. B. 13. Heft 1. Nürnberg. 1815.*)

DJAMENTY dotąd w Indyach tylko i w Brazylii znaydowano. Natrafiają się one zazwyczaj w przysypiskach napływowych (*im aufgeschwemmten Lande*) z których się przez spławianie i wybieranie oddzielają. Dla tego mineralogowie dotąd prawdziwey pokładni (*Lagerstaette*) djamentow nieznali. Werner atoli wrzeczy samey już przedpowiadał, że właściwem ich miejscem znaydowania się pierwiastkowego, są góry warstowe *trappu*, naypoźniejszy formacyi; lubo takowemu jego domysłowi na bezpośrednich zbywało dowodach. Doktor *Benjamin Heyne* botanik i badacz natury towarzyszący kompanii wschodnio-indyjskiej w *Madras*, przywiózł z sobą, niedawnemi czasy do Londynu bryłę macicy skalney djamentow z *Banaganpally* w *Dekan* z djamentem w niej jeszcze rzeczywiście zawartym; z czego jesteśmy już w stanie naturę skały takowey z dokładnością dosyć ściśle zadeterminować. A że to pierwsza jest może sztuka tego rodzaju którą do Europy przywieziono, przeto mineralogom przyjemną zapewne będzie rzeczą, mieć jey opisanie. Macica ta djamentu pozor ma gruzłowato-skupioney bryłki (*Conglomerat*); lecz gdy ziarna jey po większey części są zaokrąglone i spojone gątkiem gliny zbliżający się z weyrzenia i własności do *wakki*, przeto raczyby tę skałę do międaluowcu odnieść wypadało. Ziarna okrągłe z których ten kamień jest złożony, składają się po większey części z chalcedonu koloru błękitno szarawego, zbliżającego się z weyrzenia do *hyalitu*. Wielkość ich jest różna, od główki szpilkowey aż do objętości orzecha laskowego. Pokrątki takowe (*die Nierchen*) pomieszane są z ułamkami

kątowatemi jaspisu, rogowcu i kwarcu, okruszyny korundu niedały się między niemi postrzedz, lubo te, jak niektórzy twierdzą, w pokładniach djamentowych, tu i owdzie znajdować się mają. Podług tego zatem opisanja, żadna już niepozostaje wątpliwość, że macica djamentu skalna, jest migdałowcem, należącym do naypoźniejszey formacyi gór warstowych *trapu*. A chociaż ziarna te migdało-kształtne, wcale są różne od tych, które się w naszym krajowym migdałowcu znajdują, jednakże z wielu względów bardzo się do nich zbliżają.

Z opisanja P. *Heyne* wnieschy zdaje się wypadało, że chociaż, skała ta migdałowcu znaczną ma grubość jednakże djamenty w niej na pokładzie nie większym jak na stopę miąższości, w środku są tylko zawarte, i w nim się ograniczają. Pokład takowy różni się od samey massy skalney znacznieszym tylko stopniem twardości. (*J. W.*)

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

1. W *Krakowie* w miesiącu kwietniu roku idącego utworzyło się: *Towarzystwo naukowe uniwersytetu krakowskiego*, które podług swojego statutu składa się z członków ordynaryynych i honorowych, a rektor uniwersytetu jest razem jego prezesem. Innych szczegółów o tem uczonem zgromadzeniu jako i statutu jego jeszcze nieogłoszono.

2. W *Poznaniu* część szkolna urządza się porządkiem zachowywanym w dawnych prowincjach pruskich, do czego ustanowiona miejscowa rada szkolna odnosząca się do wyższej władzy będącej w Berlinie. Ogłoszono urządzenie examiniow dla tych którzy po ukończeniu nauk początkowych, udają się do szkół wyższych, w czem taki co do języka polskiego przepisany warunek jaki zachowuje się w innych krajach pruskich co do niemczyzny, uważaney tu niejako za mowę cudzoziemską. Na członka rady szkolney, wezwany dawniejszy rektor szkoły płockiey, Niemiec, mąż zasłużony Pan *Rose* (*Jen. Lit. Zeit. Int. Jun. 1816.*)

DO PRZEDANIA w księgarni uniwersyteckiej.

Zbiór krótki początków Fizyki przez ś. p. *Stefana STUBIŁEWICZA* prof. w uniwersytecie wileńskim ułożony z programatu wydanego dla szkoły politechnicznej paryżkiej przez *Stefana Barruella*. Wilno 1816. str. 292. in 8° k. 75
Dzielo to obejmujące w treści kurs zupełny Fizyki w stanie jej dzisiejszym, bardzo dogodny dla tych co tę naukę chcą przypominać lub do zdawania z niej examinu przygotować się, nadto jeszcze służyć może za text do obszernego na lekcjach wykładu i zastąpić rękopismowe sexterna z wielkiem zatrudnieniem dla uczniów po szkołach publicznych używane.

Editions Stéréotypes d'après le procédé de Firmin Didot.

LA FONTAINE. Fables 1 vol.	80 C.
— Contes 2 vol.	80 C.
— Les Amours de Psyché 1 vol.	35 C.
— Théâtre 1 vol.	40 C.
— OEuvres diverses 2 vol.	80 C.
J. Racine 5 vol.	2 R. —
Boileau 2 vol.	80 C.
Télémaque 2 vol.	80 C.
P. et Th. Corneille 4 vol.	1 R. 60 C.
— avec les Comment. de Voltaire 8 vol.	3 R. 20 C.
Moliere 8 vol.	3 R. 20 C.
Malherbe 1 vol.	40 C.
OEuvres de Clément Marot 1 vol.	40 C.
VOLTAIRE. Henriade 1 vol.	40 C.
— Poèmes 1 vol.	40 C.
— Épîtres 1 vol.	40 C.
— Contes en vers 1 vol.	40 C.
— Théâtre 12 vol.	4 R. 80 C.
<i>Idem</i> , avec fig. Prix des fig.	3 R. 20 C.
— Pucelle 1 vol.	40 C.
— Siècles de Louis XIV et de Louis XV 5 vol.	2 R. —
— Charles XII 1 vol.	40 C.
— Hist. de Russie, sous Pierre-le-Gr. 2 vol.	80 C.
— Essai sur les moeurs et l'esprit des nations 5 vol.	3 R. 20 C.
— Commentaires sur Corneille 4 vol.	1 R. 60 C.
— Diction. philosophique 14 vol.	8 R. 60 C.
Regnard 5 vol.	2 R. —
Crébillon 3 vol.	1 R. 20 C.

Gresset 2 vol.		80 C.
OEuv. div. de La Fontaine 2 vol.		80 C.
—de Beaumarchais 3 vol.	1 R.	20 C.
Observ. sur l'Hist. de France 1 vol.		55 C.
Maximes de la Rochefoucauld 1 vol.		35 C.
Pensée de Nicole 1 vol.		35 C.
BOSSUET. Oraisons funebres		40 C.
—Histoire Universelle 2 vol.		80 C.
Petit Carême de Massilon 1 vol.		40 C.
MONTESQUIEU. De l'Esp. des Loix. 5 vol.	2 R.	—
—Grandeur des Romains 1 vol.		40 C.
—Lettres persanes 2 vol.		80 C.
—OEuvres mêlées, etc. 1 vol.		80 C.
VERTOT. Révolutions romaines 4 vol.	1 R.	60 C.
—Révolutions de Suede 2 vol.		80 C.
—Révolutions de Portugal 1 vol.		40 C.
S.-RÉAL. Conjuraton des Espagnols contre Venise 1 vol.		40 C.
J. J. ROUSSEAU. La Nouv. Héloïse, 4 vol.	1 R.	60 C.
—Les Confessions 4 vol.	1 R.	60 C.
— <i>Id.</i> Les six parties réunies 44 vol.	64 R.	—
Horatius 1 vol.		40 C.
Sallustius 1 vol.		30 C.
The Vicar of Wakefield 1 vol.		40 C.
Letters of Montague 1 vol.		40 C.
The Sentimental Journey 1 vol.		40 C.
Fables by Gay and Noore 1 vol.		40 C.
Aminta di Tasso 1 vol.		35 C.
Montaigne, in-12 4 vol.	4 R.	—
CODE CIVIL, in-12, suivi des Motifs, Rapports, Opinions et Discours auxquels sa discussion législative a donné lieu, d'une Table des matiers, et de la discussion qui a eu lieu en l'an X, sur le titre préliminaire, et sur les deux premiers titres du premier livre du Code, 10 vol. in-12 Prix broché	11 R.	—
LUCIEN BONAPARTE. Charlemagne, ou l'Eglise délivrée, poème en 54 chants (1815). 2 vol. in-8°, grand pap. Prix, br.	6 R.	—

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie zaczynając przedawać, złożone były w Komitecie cenzury exemplarze książki tej: jeden dla tegoż Komitetu, dwa dla Departamentu ministerjum oświecenia, dwa exemplarze dla IMPERATORSKIEY publiczney biblioteki i jeden dla IMPERATORSKIEY Akademii nauk. Wilno dnia 29 Sierpnia 1816 roku.

G. E. Groddeck P. O.

X. J. K. Chodani P. O.

Członkowie Komitetu Cenzury.